Jeździec i hodowca



Nr 31

1937

Jeździec i hodowca



Nr 31

1937

ZARZĄD PAŃSTWOWEJ STADNINY KONI W JANOWIE PODLASKIM

zawiadamia, że dnia 6 listopada 1937 r. o godz. 12-ej **w Białej Podlaskiej** przy Starostwie będą sprzedane z publicznego przetargu następujące klacze:

1) kl. czystej krwi ar. Obra — siwa, l. 4 po og. LIV. Hardy, od kl. 376. Ikwa
cena wywoławcza 400 zł.

2) „ „ „ „ Gawęda — siwa, l. 12 po og. XXV. Burgas, od kl. 110. Białogródka
cena wywoławcza 300 zł.

3) „ „ „ „ Serenata — siwa, l. 19 po og. Dardriling, od kl. Sardine
cena wywoławcza 150 zł.

4) „ ½ krwi anglo-arab. Isola Madre — siwa, l. 10 po og. 428. Amurath, od kl. 143. Delja
cena wywoławcza 300 zł.

Zawiadomienie o bezpłatnych stanówkach

Ze względu na zwycięstwa ogiera Marap — syna Rapace'a, chcąc udostępnić pp. Hodowcom korzystanie z tego ogiera, wyróżniającego się pochodzeniem oraz chcąc udostępnić klasowego ogiera Łeb w łeb — stado Łochów, (st. kol. p. i tel. w miejscu), przeznacza na rok 1938 b e z p ł a t n i e

pięć stanówek ogierem Łeb w łeb (pięć klaczy)
pięć stanówek ogierem Rapace (pięć klaczy)

1. Przyjmowane będą tylko klacze źrebne oraz pierwiastki, zaopatrzone w świadectwa lekarsko-weterynaryjne, stwierdzające, że klacze są zdrowe i pochodzą ze stad w których w ciągu ostatnich 3 miesięcy nie było przypadków chorób zaraźliwych.

Właściciele klaczy winni ponadto nadesłać pisemne oświadczenie, że w ich stadzie nie było przypadków ronień w 1936 i 1937 r.

2. Przyjęte będą tylko klacze, które wygrały gonitwę płaską wartości najmniej 3.000 zł. (za wyjątkiem sprzedażnych) lub dały zwycięzcę gonitwy płaskiej wartości najmniej 7.000 zł.

3. W razie gdyby do każdego z ogierów zgłoszonych było więcej niż 5 klaczy odpowiadających warunkom 1 i 2 — to wyboru dokona Zarząd Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

4. Warunki utrzymania klaczy takie, jakie ustalone będą dla innych klaczy obcych, przyjmowanych do odchowania w sezonie kop. 1938 r. w St. Łochów.

5. Stado zapewnia staranną opiekę klaczom i źrebiętom, nie przyjmuje jednak żadnej odpowiedzialności za możliwe wypadki, chorobę lub t. p.

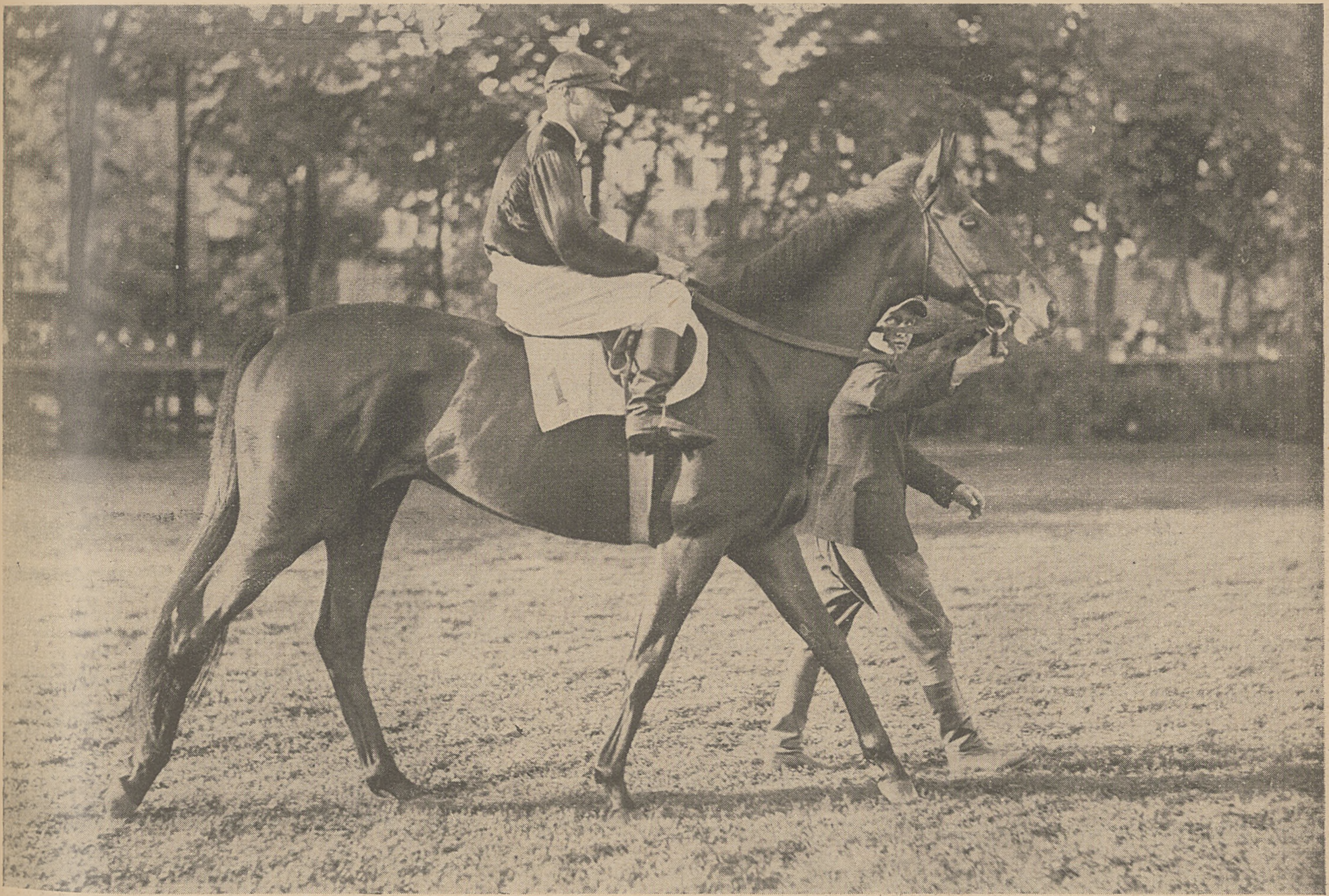
6. Zgłoszenia do 1 grudnia r. b. przyjmuje Sekretariat Techniczny Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce (Warszawa, ul. Mazowiecka 16).

jeździec i hodowca

31

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 1 LISTOPADA 1937 R.



JON (Villars — Jokohama po Manton), og. gn. ur. 1934 r. w st. p. Br. Walickiego, wł. p. S. Lothego, zwycięzca nagród im. L. hr. Krasińskiego (2.200 m.) i im. A. hr. Wielopolskiego (3.000 m.).

Stefan Dembiński

Prosto z mostu

W ostatnich czasach często poruszana sprawa kierunku hodowlanego, tak w rozważaniach publicznych, jak w rozmowach wśród naszych najpoważniejszych hodowców stała się widocznie bardzo aktualną i palącą.

Oprócz wszelkich bardzo pożytecznych teoretycznych naświetlań spróbujmy ją roztrząsnąć ze strony życiowej, tak sobie chłopskim rozumem.

Dotychczasowa dążność do uszlachetnienia naszego materiału rodzimego rasami czystymi doprowadziła nas do pewnej przesady, która w rezultacie dała nam niewątpliwie całą masę koni nieprzydatnych ani w codziennym życiu, ani w szeregach wojska.

Wielu z pośród hodowców hołdowało dotychczas zapatrywaniu, że koń „remontowy" jest specyfikiem, który wyprodukowany „na zamówienie" powinien być bezwarunkowo i w każdym wypadku odebrany; tymczasem jest on niczym innym jak zwyczajnym koniem użytkowym, ale w bardzo dobrym gatunku, bo jako koń wojenny musi wytrzymać wielki wysiłek pracy w bardzo trudnych warunkach.

Wojsko wcale nie żąda specyfików, bo armia w dzisiejszych czasach jest częścią narodu, a więc składa się z jego wartości moralnych i materialnych. Moralne wartości zależą w dużej mierze od zasobów materialnych, a więc czym ostatnie bliższe są dobrego, tym lepiej dla ostatecznych wyników.

Szukając rozwiązania właściwego warto się zastanowić, czy dobry stępak ciągnący ciężki wóz meblowy nie zdzierży w artylerii ciężkiej, albo czy dobry fornal z przed dwuskibowca nie nada się do zaprzęgu polówki, czy wreszcie wszystkie rącze cuganty nie poniosą na swym grzbiecie naszych konnych żołnierzy? Napewno tak, o ile będą w dobrym gatunku.

Chowajmy więc dobre konie użytkowe, które znajdą chętnych nabywców na każdym targu końskim, a dogodzimy sobie i wojsku.

Wielu natomiast hodowców, nieprzygotowanych ani swoim warsztatem, ani praktyką i doświadczeniem fachowym, podjęło się produkcji konia sportowego przy pomocy bardzo uproszczonego sposobu: folblut wszystkiemu zaradzi, folblut na wszystko pomoże.

Efekt tego niezawodnego sposobu był w wielu wypadkach opłakany a bardzo często dał w rezultacie nadmierne przeszlachetnienie i zupełną nieprzydatność do konieczności życiowych.

Jest natomiast mniej efektowny ale ile mniej zawodny, stary i wypróbowany sposób, używać odpowiedniego do posiadanego materiału matek, zwykłego ogiera półkrwi, ile możliwe, urodzonego w danym rejonie hodowlanym. Pod mianem „zwykłego" rozumiemy konia urodzonego z zasiedziałych w Polsce rodziców, powiedzmy śmiało, bez akademickich sporów, polskiego konia.

Wychów ogiera został, moim zdaniem, niesłusznie okrzyczany jako coś wyjątkowo trudnego i dla przeciętnego śmiertelnika niemożliwego do podjęcia. Takiego rodzaju zapatrywanie jest co najmniej przesadzone, biorąc pod uwagę ogiera w typie ogólno-użytkowym.

Takiego „ogiera polskiego" nikt nam za granicą nie wychowa, spróbujmy więc sami wziąść się do tej sprawy, nie jak dotychczas „na zamówienie" dla stad państwowych, a po prostu dla samych siebie. Jest taki szalony brak ogierów półkrwi, że na początek napewno wszystkie „ogiery polskie" będą miały wielkie wzięcie.

Bezsporną rzeczą jest, że nie mamy lepszego sposobu konsolidacji pogłowia jak chów krewniaczy. Wymaga to więc produkcji ogierów przez same warsztaty, aby módz używać własnego ogiera na własne klacze. Wszystkie większe stada muszą więc mieć tę konieczną ambicję, aby wychować dla siebie, względnie dla najbliższego sąsiedztwa ogiera półkrwi do produkcji koni użytkowych.

Należy tu wziąść pod uwagę przede wszystkim wartości ogólno-użytkowe a więc przymioty ujawniające się na przestrzeni całych generacji, które znaleść można tylko w bardzo dobrych stadninach. Oprócz cech zewnętrznych mają tu więc znacznie większe znaczenie walory tak do pracy potrzebnego spokojnego temperamentu, praktycznego wykorzystania paszy, ogólnej zdrowotności i długowieczności.

Nie mniej ważną ekonomiczno-gospodarczą sprawą jest dostosowanie ilości produkowanych źrebiąt do wielkości warsztatu rolnego. Jeżeli przyjmiemy za podstawę ilość fornalek danego gospodarstwa, łatwo znajdziemy normalny roczny ubytek, zależny od jakości materiału i natężenia pracy. W przybliżeniu wyraża się on w dwunastu do piętnastu procentach, co wymaga przy zachowaniu pewnego bezpieczeństwa około dwadzieścia procent źrebaków rocznie. Przy takim systemie pewną ilość źrebaków będzie można oddać do wojska jako remonty, otrzymując w zamian gotówkę, umożliwiającą nabycie potrzebnych do gospodarstwa fornali.

Oczywiście, że te prymitywne rady nie dotyczą warsztatów wysoko gatunkowych, naszych precyzyjnych fabryk koni remontowych, których dyrektorzy-specjaliści znają najlepiej swoje potrzeby i możliwości.

Napewno ci, którym zależy na tym, aby mieć na swej roli mocne broniaki a w wojsku widzieć chcą tęgie konie wojenne pod naszym ciężko uzbrojonym żołnierzem, znajdą jakiś „zwykły" sposób na „zwykłego polskiego ogiera".

Reasumując przestrzegam przed coraz więcej postępującym przeszlachetnieniem i podkreślam ogólnie zauważoną konieczność powrotu do powszechnego używania grubego ogiera półkrwi, zapowiadając, że wojsko będzie coraz więcej popierało ten gatunek konia.

Tak rolnictwo jak armia potrzebuje mniej pięknego ale za to mocniejszego i więcej do życia przystosowanego konia.

Polowanie par-force w krajach zachodnich i w Polsce

Tradycja, która się stała prawidłem w obyczajach łowieckich w krajach, gdzie polowanie na koniach (chasse à courre) jest na szeroką skalę uprawiane, ustanawia dzień św. Huberta, 3 listopada, jako datę rozpoczęcia polowań. W Polsce, ze względów klimatycznych, data ta musiała być przesunięta na 1 październik, gdyż w listopadzie często zaczynają się już mrozy.

Zresztą dzień 1.X jest tylko datą teoretyczną, od której już wolno polować z par-force'ami; ale w praktyce oczekują myśliwi jeszcze dwa tygodnie, czasem trzy, ponieważ dopiero wtedy można swobodnie galopować po polach, gdy roboty najpóźniejsze (kopanie ziemniaków) są ukończone. Więc sezon w naszym klimacie trwa krótko. Po zamarzniętej ziemi nie można puszczać sfory, bo psy pozrywałyby pazury. Tym więcej emocjonującym jest ten czas, który właśnie obecnie przeżywamy, dla szczęśliwych sportsmenów, mających możność brać udział w tej, najprzyjemniejszej ze wszyskich, myśliwskiej imprezie.

Klasycznym polowaniem par-force jest bieg za jeleniem. Uprawiane ono jest w Anglii i we Francji (courre de cerf) z psami gatunku „stag hounds", wymaga jednak specjalnych warunków, nie tylko dlatego, że utrzymanie takiej sfory i fachowego personelu (hounds-man) jest bardzo kosztowne. Ale także dlatego, że pościg za jeleniem trwa długo i zwierz może zaprowadzić sforę na tereny, nie należące do rejonu, w którym ma się prawo polować, i na których, za szkody, wyrządzone przez galop kilkudziesięciu koni, trzebaby drogo płacić.

Ale poco rozprawiać o tym czego my nie mamy, gdy jest możność polowania z par-force'ami na lisa, a większej przyjemności dla fanatyka sportu jeździeckiego sobie nie wyobrażam.

Z trzech typów polowań konno za psami, jakie w naszym kraju mogą być uprawiane, t. j. za lisem, za zającem i za sztucznym śladem (drag), pierwsze dostarcza jeźdzcom najwięcej rozkoszy. Drag, gdy psy idą za śladem, pozostawionym przez włóczoną przynętę, jest właściwie urozmaiconym raidem terenowym, po trasie z góry upatrzonej, i nie przedstawia momentu niewiadomego rezultatu. Jazda za zającem czasami bywa bardzo interesująca, ale najczęściej zając odsadza się od psów bardzo szybko, a one podążają wietrząc „scent", ślad pozostawiony, biegnąc mniej szybko niż wtedy gdy mają zwierzynę na oku, a jeźdźcy muszą się pilnować, by nie potratować psów.



Polowanie par-force, pendzla Tavernier.

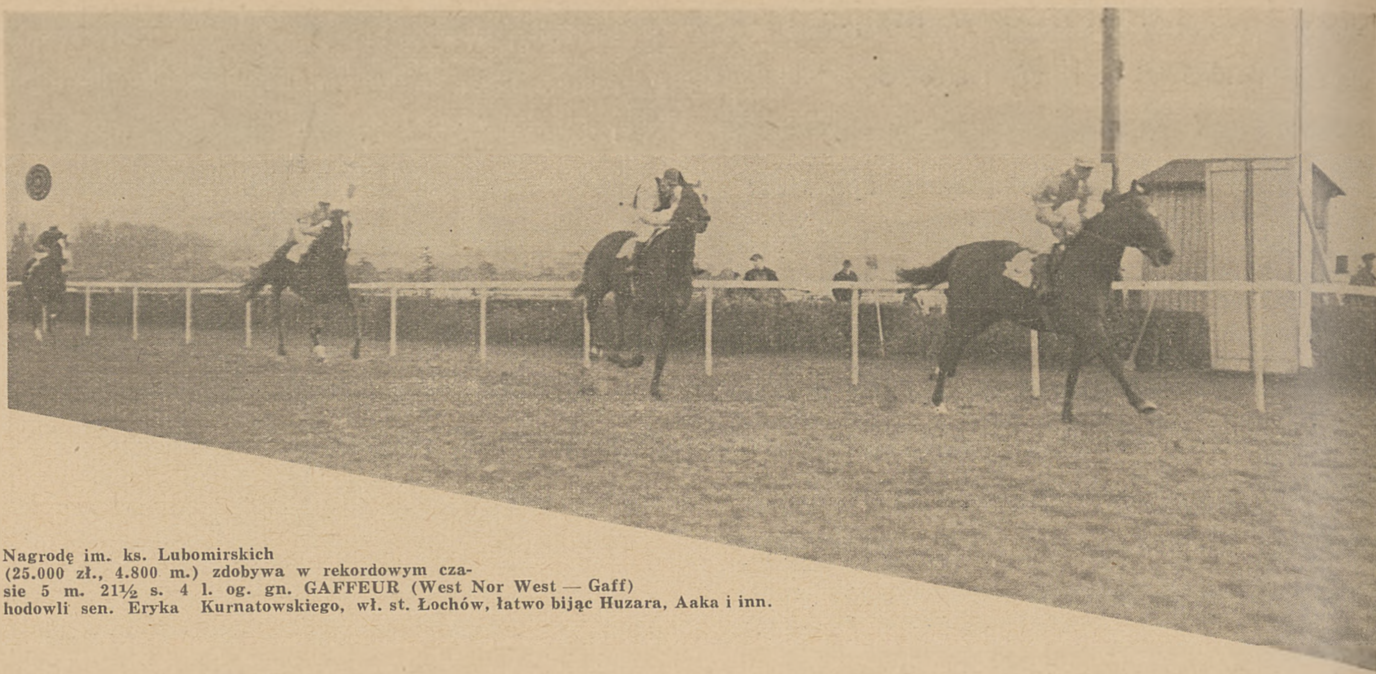


Polowanie par-force, pendzla Berti.

Natomiast lis idzie jednym ciągiem czasem do 15-tu klm. Pościg trwa zwykle więcej jak pół godziny i bywa urozmaicony, gdyż zwierz szuka kryjówki, wpada do gajów, do zarośli nad wodą, często do wsi i, przemykając się z jednego ogrodu do sąsiednich, zmusza myśliwych aby brali przeszkody, t. j. odgradzające ogrody płoty. Pogoń za zającem kończy się niechybnie schwytaniem jego „hallali". Tak samo za każdym zwierzem wypuszczonym z klatki, jeleniem czy danielem, który ucieka po nieznanej sobie okolicy. A myśliwi jadący za lisem nie wiedzą, jaki będzie koniec polowania, bo lis biegnie po znanym sobie terenie i podąża do miejsc gdzie są nory, do których ma szanse się schować, a gdy mu się to udaje myśliwi wracają bez zdobytej „kity".



Polowanie par-force, pendzla Dubaut.



Nagrodę im. ks. Lubomirskich (25.000 zł., 4.800 m.) zdobywa w rekordowym czasie 5 m. 21½ s. 4 l. og. gn. GAFFEUR (West Nor West — Gaff) hodowli sen. Eryka Kurnatowskiego, wł. st. Łochów, łatwo bijąc Huzara, Aaka i inn.

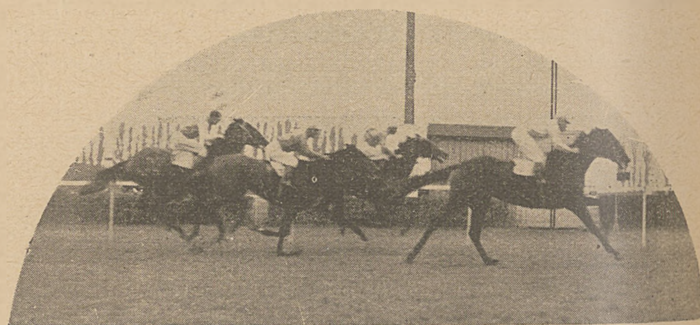
Z DEKADY

Horyń przegrywa błędnie rozegraną gonitwę. — Dzień klaczy. — Wyborny handicap. — Rekord w znakomicie rozegranej nagr. im. ks. Lubomirskich. — Trzylatki na przedzie w nagr im. L hr. Krasińskiego. — Finisz żok. Gill'a w nagr. Widzowa. — Dlaczego nie przyszły konie z Niemiec. — Handicap z płotami. — Wyborny wyścig og. Jeremi. — Niezgodność formy ujawnionej przez Horynia i Rawitę. — Estrada. — Dwa razy stajnia p. Mieczkowskiego.

Wyścigi **środowe** (13.X) miała ozdabiać gonitwa I kat. z udziałem Horynia, lecz nie była to wcale ozdoba. Żaden z jeźdźców nie chciał prowadzić i widoczne było, że rozgrywka będzie nieprawidłowa. Po przejechaniu połowy dystansu nawet nie roboczym galopem, naprzód ruszył ż. Pasternak na Horyniu, usiłując uciec. W połowie prostej b. derbista zesłabł i uległ po walce ogierowi **Prater** (Villars-Hulanka po Manton). Trzeci Le Picador, który finiszował za późno. Stawiamy dwa zarzuty: jeden żok. Pasternakowi, że ruszył o 300—400 mt. za wcześnie do walki na koniu, który ma dobry, ale krótki finisz, drugi j. Pulcowi, że nie ruszył za Horyniem, a przynajmnie, że nie poprawił pozycji wcześniej. Jest to już drugi zarzut jaki robimy żok. Pasternakowi w r. b.: jazda na og. Lord Ship na wiosnę spowodowała również przedwczesne wyczerpanie konia. Ale możliwe jest, że Horyń w ogóle już nie potrafi wygrać I-ej grupy, a Prater jest koniem wcale niezłym. Nasze wrażenie było takie, że pod żok. Gill'em nie przegrałby tej gonitwy Le Picador.

Gonitwę **Sprzedażną 3.000 zł.** dla dwulatków wygrała córka Forwarda kl. **Trefl** i została odkupiona przez stajnię z nadpłatą 450 zł. Ciężki tor spowodował kilka mało oczekiwanych wyników i w ogóle wyścigi nie było ładne tego dnia. **Mousquetaire** wygrał łatwo już drugi wyścig w bieżącym sezonie jesiennym. Chłopiec st. Wojno zupełnie dobrze pojechał na og. **Raptus** i wygrał gon. VI kat. w walce od znacznie bardziej od siebie rutynowanego jeźdźca Treby na Ilorazie.

Czwartek 14.X. Dwie gonitwy bardzo ciekawe. Nagr. **Moorhen** (7.000 bł, 1100 mtr.) dla 2 l. klaczy zdobyła po walce **Juturna,** pół-siostra Isoldy, po Mah Jong i Extaza po Harlekin, bijąc o ½ dł. Estradę. Trzecia Wamba, ostatnia Rosa II. Żok. Jagodziński zadysponował siłami Juturny w sposób bardzo rozrzutny.



Nagr. Moorhen dla dwuletnich klaczy (1.100 m.) zdobywa JUTURNA (Mah Jong — Extaza), kl. gn. ur. 1935 w st. A. hr. i A. mrgr. Wielopolskich, wł. p. Cz. Andrycza.

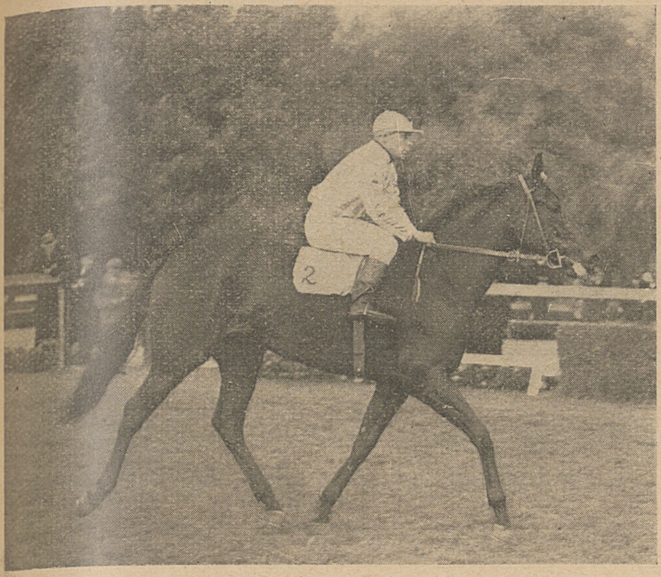
W Polsce istnieje sfora „fox-hound" prywatna, Alfreda hr. Potockiego w Łańcucie, gdzie się odbywają polowania przeważnie za przynętą, z powodu szachownicy pól ordynacji z gruntami włościańskimi, po których nie możnaby galopować bez wywołania spraw o wyrządzone szkody.

Oprócz tego 17 pułk ułanów w Lesznie posiada sforę, założoną w 1922 r., z którą poluje się w rozmaitych większych dobrach woj. Poznańskiego, za lisem, za dzikiem, czasem za danielem.

Od roku 1930 „Podkarpackie Koło Jazdy Myśliwskiej", do którego należy Szkoła Jazdy w Grudziądzu, 17 pułk a. w Bielsku i 5 pułk s. k. w Tarnowie, oraz liczne grona prawdziwych amatorów jeździectwa i myśliwstwa, zamieszkujących różne dzielnice Polski, urządza polowania, przeważnie także za przynętą.

Można sobie wyobrazić z jaką niecierpliwością sportsmeni, należący do wyżej wymienionych organizacyj i do udziału w polowaniach przez nich zaproszeni, muszą oczekiwać tej radosnej chwili, gdy zagra trąbka houndsman'a na sygnał, że zwierz ruszył, a potem echo będzie odnosiło granie ogarów, gdy wziąwszy lisa na oko, rozpoczną swój koncert.

Fr. K.



Zwycięzczyni nagr. Moorhen 2 l. kl. gn. JUTURNA (Mah Jong — Extaza), hod. A. hr. i A. mrgr. Wielopolskich, wł. p. Cz. Andrycza.

na zakręcie nie usiłował zbliżyć się do prowadzących koni, zapominając, że tor nie jest lekki i finiszować po nim nie łatwo, zakręt wziął „na zapas" po zbyt wielkim kole — nie wygrał tak pewnie jak to było możliwe. Og. Mah Jong miał w tym dniu jeszcze drugą zwycięzką klacz — **Oviette Chérie** st. Golejewko, która wyprzedziła Wróżdę łatwo o 3 długości.

Gonitwa o nagr. **5000 zł na dyst. 1600 mt.** zebrała 5 3-letnich klaczy, którym usiłował przeciwstawić się 5-letni og. Isolano, świeżo nabyty ze st. p. Bersona przez p. Bukowieckiego. Zupełnie zawiodła w tej gonitwie Kypris: zwycięzczyni w nagr. Wiosennej musi być poza wszelką formą, gdyż nie figurowała zupełnie w wyścigu i minęła celownik zdecydowanie ostatnia. Bardzo źle pojechał ż. Garcia na kl. Nola: piąte miejsce nie odpowiada właściwej klasyfikacji — Nola powinna być bliżej. Zwyciężyła **En Avant,** bijąc rówieśniczkę Toffi zupełnie łatwo w dobrym czasie (zważywszy stan toru) 1 m. 39½ s. Trzeci był Isolano, a czwarta Nelly, na której nie wyzyskano jej szybkości początkowej. En Avant możemy postawić na trzecim miejscu w grupie klaczy trzyletnich za Kitty Villars oraz Karola Picton, a przed Toffi, Nelly, Iffet, Lulu, Nolą. **Łuk** wyprzedził Rewersa w gon. III kat. na dyst. 2400 mt. Gon. II kat. dla dwulatków wygrała **Muza II** — mocnym finiszem, po walce z Jalousie. Zwycięska klacz zyskała sporo znalazłszy przejście po małym kole. Córka Rheinwein'a ma więc za sobą dwa całkowite i jedno połowiczne zwycięstwo.

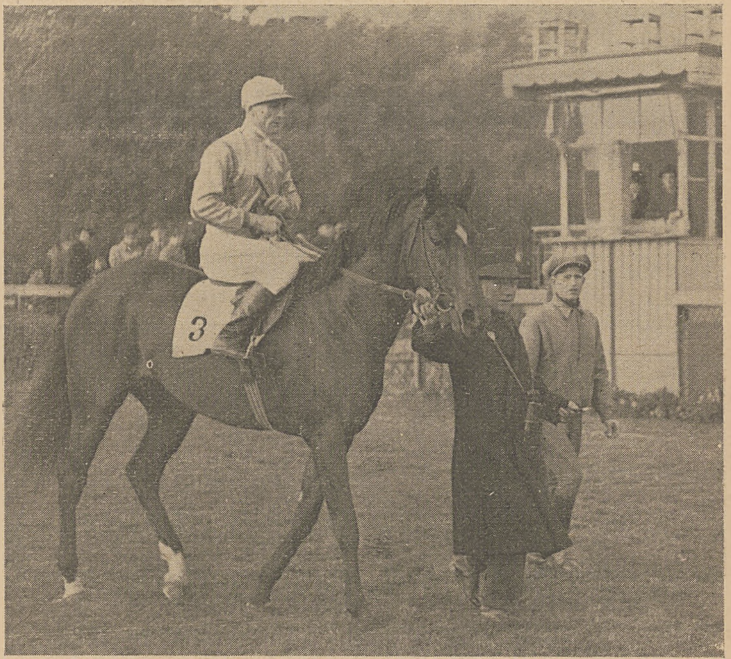
W czwartek konie po Mah Jong'u wygrały dwie gonitwy (Juturna i Oviette Chérie). Taksamo w **sobotę** 16 X Mah Jong dał dwa zwycięzkie konie w 2 l. kl. **Orla** (1800 zł, 1100 mt.) oraz 3 l. kl. **Nizza.** Ta ostatnia, pół-iostra Kadmei, na dystansie 1300 mt., dzięki uldze 4 kg. wagi w stosunku do Deville i dobrej jeździe Kobitowicza, potrafiła łatwo wyprzedzić Ingolę, która zajęła drugie miejsce dzięki zaskoczeniu żok. Gill'a na Deville. Była to gonitwa III kategorii. Dwa razy wygrały produkty ogierów Torelore i Forward. **Harmattan** (Torelore i Nuit de Mai) świetnym finiszem, w rękach Gill'a, pokonał w walce o szyję Kryniczankę (w. norm.) oraz Markietankę (—3 kg.), które minęły celownik łeb w łeb na drugim miejscu tuż za zwycięzkim ogierem (—½ kg.). Kryniczanka na finiszu nadrobiła dużo i atakowała b. wyraźnie. Ten mały handicap zgromadził liczne pole (11 koni u startu) i był niezwykle udany — cała grupa czołowa, złożona z 7 koni, walczyła do końca, a odstępy na celowniku były niewielkie. Bardzo poprawiła się i ujednostajniła forma koni stajni Michałowo, co w znacznej mierze przypisujemy korzystnej zmianie na stanowisku trenera.

Orgia (Torelore i Hulanka) pół-siostra Pratera uspokoiła się i poprawiła formę: Holmes i Magister — to nie byli dla niej poważni przeciwnicy w gon. IV kat. na dyst. 2800 mt.

Somosierra (Forward) po ostatnim wyścigu (druga za Newmarket'em w gon. na 3000 mt.) nie powinna była przegrać gonitwy II kat. Wygrała, lecz tylko w walce o krótki łeb, ale trzeba zaznaczyć, że drugi koń, Pommery, bardzo zwycięzkiej klaczy przeszkodził. Trzeci Klejnot Bychawski. Somosierra wygrywa trzeci już wyścig na jesieni.

Herpes (Forward i Harmonia II po Parachute i Pera) zwyciężył w gon. II kat. dla dwulatków. Poprzedni wyścig — to wygrana od Delaval'a; przedtem przegrał Herpes do dobrego Nobile.

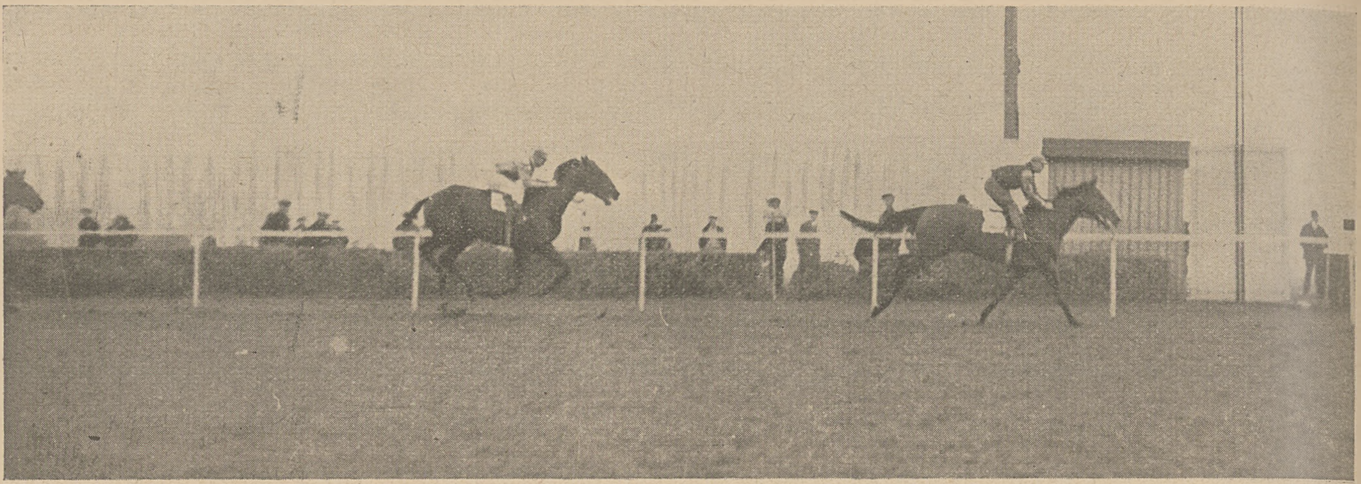
Pomimo niewielkiego pola kulminacyjnym punktem dnia była dystansowa próba **nagr. im. ks. Lubomirskich** (25000 zł, 4800 mt.). We Francji istnieje jeden wyścig na 5000 mt. i jeden (absurdalny zresztą) wyścig płaski na 6200 mt. Ale w Anglii nie ma gonitwy na 3 mile ang. — a to jest dystans naszej wielkiej próby wytrzymałości. Mimo mniejszego nieco dystansu najpoważniejszą i najmiarodajniejszą



4 l. og. gn. GAFFEUR (West Nor West — Gaff) hod. gen. Eryka Kurnatowskiego, wł. st. Łochów, wraca do wagi po zwycięstwie w nagr. im. ks. Lubomirskich (25.000 zł., 4.800 m.) w rekordowym czasie 5 m. 21½ s.

próbą dla stayerów jest Gold Cup w Ascot, rozgrywany na dystansie 4000 mt. Wobec Ascot Gold Cup — Prix Gladiateur (6200 mt.) odgrywa pod względem hodowlanym rolę równą lichemu wyścigowi sprzedażnemu. Tegoroczna nagr. im ks. Lubomirskich była egzaminem wytrzymałości jeszcze bardziej wartościowym niż w roku ubiegłym — a rok ubiegły dał czas niewiele tylko gorszy od rekodu Granata w r. 1927. W r. b. padł i ten rekord ustanowiony przed 10 laty: **Gaffeur** wygrał w 5 m. 21½ sek.

Wyścig rozegrany był wybornie, spełnił całkowicie swe zadanie, a widzom dał wielką satysfakcję. Możemy z przyjemnością stwierdzić, że dwie próby



3 l. og. gn. JON (Villars — Jokohama) hod. p. Br. Walickiego, wł. p. S. Lothego, łatwo wygrywa nagr. im. L. hr. Krasińskiego przed 3 l. Loyal'em i inn.

o dużym znaczeniu hodowlanym, dwie próby wytrzymałości — nagr. Sac-à-Papier i nagr. ks. Lubomirskich, były ewenementami najpierwszorzędniejszej wagi w jesiennym sezonie 1937 r., a Bandit i Gaffeur są obecnie końmi naprawdę wypróbowanymi.

Przebieg gonitwy był następujący. Prowadził Aak przed Gaffeur'em, Huzarem, Jackiem II i Tamano. Gaffeur tylko krótki czas trzymał się w odstępie za leaderem i bardzo prędko zaczął mu deptać po piętach, trzymając się za nim jak cień. Sytuacja nie zmienia się aż do ostatniego zakrętu. Tutaj **Gaffeur** (Gill) mija swobodnie Aaka i rusza naprzód. Huzar również wyprzedza Aaka i probuje zaatakować Gaffeur'a — lecz bezskutecznie; syn Gaff musi być troche jechany, lecz w rezultacie wygrywa łatwo o 3½ dł. od Huzara, za którym o 4½ dł. jest Aak.

GAFFEUR, og. gn. ur. 1933 r. w st. „Łochów".

Gaff				West Nor West			
Clovelly		Javelin		Sea Spray		Parth	
Fisher Girl	Chaucer	Full Cry	Spearmint	Ready	Sea Sick	Willia	Polymelus

Konie szły cały czas dobrym tempem, wzmocnionym po przejściu ⅔ całego dystansu, i były na ogół dobrze przez całą drogę skupione, tak że nie miało się wrażenia, iż to jest gonitwa na tak długim dystansie. To bardzo podkreślało prawidłową rozgrywkę wartościowego wyścigu.

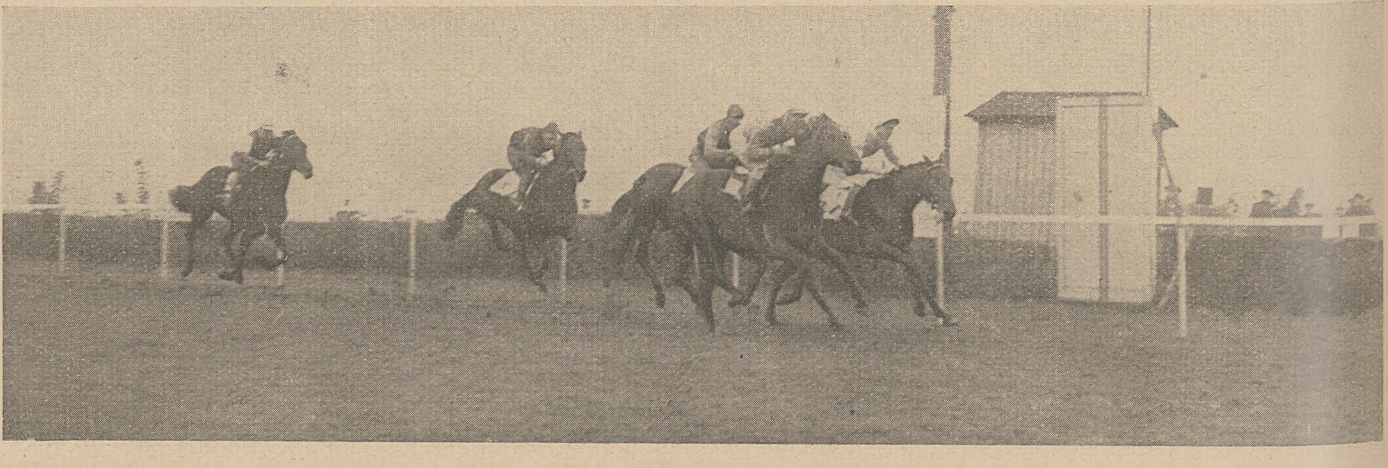
Półsiostra Gaffeur'a kl. Genova (po Villars) zdobyła nagr. ks. Lubomirskich w r. 1933. Zarówno zwycięski Gaffeur, jak i tak dzielnie trzymający się Huzar, pochodzą od klaczy urodzonych w Anglii. Gaffeur na wiosnę był bez formy — za to jesienią odtworzył swą najlepszą formę z roku ubiegłego. W tydzień po rozegraniu nagr. Janowskiej, gdzie Gaffeur zajął drugie miejsce, ż. Gill poprowadził go w nagr. ks. Lubomirskich z pełnym zaufaniem w jego siły i podjął decydującą rozgrywkę **bardzo wcześnie** — wierząc w jego klasę i jego formę.

Obfity deszcz, padający z soboty na niedzielę sprawił, że tor mokotowski był ciężki w **niedzielę**, dnia 17 października.

W nagr. im. **L. hr. Krasińskiego** (15.000 zł., 2200 mtr.) biegało 5 koni: dwa czterolatki i trzy trzylatki. Bałtyk został wycofany, prawdopodobnie wskutek nieodpowiedniego stanu toru, a Tamano biegał poprzedniego dnia.

Poprowadziła Dal, a jej towarzyszka stajni szła w odwodzie. Na drugim miejscu trzymał się Jon przed Loyal'em, Narwią i Motruną. Klacz łochowska szła po błocie bardzo źle, już od stajen zaczęła wyraźnie odpadać i później już wcale nie była w wyścigu, kończąc daleko ostatnia, wstrzymywana.

Jon, podpierający ciągle Dal, przed ostatnim zakrę-



Nagr. Widzowa. 2 l. og. gn. KSZYK (West Nor West — Toledo II) hod. sen. Eryka Kurnatowskiego, wł. st. Łochów, efektownym finiszem bije Sarta, Rakoczego i inn.

tem minął klacz swobodnie, poszedł naprzód, a jednocześnie na drugie miejsce przesunął się Loyal. Syn Rheinwein'a napróżno jednak usiłował dogonić syna Villars'a — Jon zwycięża go łatwo o 3 długości. Tym dwum trzyletnim ogierom ani na chwilę nie zagrażała 4 l. Narew, która była trzecią o 4 dł. za og. Loyal. Wyścig Motruny po ciężkim torze się nie liczy: w r. ub. w podobnych warunkach terenowych, w tej samej gonitwie była ona przedostatnia.

Czas tegorocznej gonitwy, zważywszy stan toru, był dobry: 2 m. 21½ s. (13—31½—31½—33—32½).

JON, og. gn. ur. 1934 r. w st. Br. Walickiego.

Jokohama				Villars			
Dunkierka		Manton		Sospel		Sunstar	
Francja	Fils du Vent	Jane Grey II	Bayardo	Cimiez	Cyllene	Doris	Sundridge

Jon wygrywa już szósty wyścig w r. b. i suma jego wygranych wynosi 30.320 zł. Córka Manton'a — Jokohama zapowiada się jako bardzo cenna matka stadna.

W gonitwie I-ej kateg. dla 3 l. i st. na dyst. 2100 mtr. trzylatek znowu osiągnął przewagę nad końmi starszymi: **kl. Iffet** (Illuminator i Arrow po Manton), coprawda silnie wysyłana, pobiła o ½ dł. starego Norda, za którym trzeci był znowu trzylatek Tanew, a dalej 5 l. Dell i 4 l. Le Palatin.

Zapowiadane występy koni rumuńskich i niemieckich nie doszły do skutku ani w sobotę ani w niedzielę; konie z państw. stadniny Graditz zaczęły kasłać i nie poszły do Wiednia ani do Warszawy. Wielka to szkoda: bez walk międzynarodowych zatraca się zdolność właściwej oceny stanu hodowli w kraju, a nikt nie rozumie tego lepiej od Niemców. W r. b. mimo drakońskich praw dewizowych potrafili oni olbrzymimi nagrodami ściągnąć do siebie konie francuskie jak Corrida, Vatellor, włoskie jak Gaio, Amerina i zrobili sportową wyprawę do Paryża na Prix de L'Arc de Triomphe. Pojechali (i wygrali) do Budapesztu, a z pewnością przyjechaliby do Warszawy, gdyby nie kaszel, no... i może trochę zaważyło na szali to, że konie polskie po wojnie, mimo usilnych i uprzejmych zaproszeń, nie ożywiły berlińskich wyścigów. (Faust startował raz w Baden-Baden).

W nagr. **Widzowa (12.000** zł., 1200 mtr.) wyszło do startu 5 koni — wycofana została Hungaria. Prowadzi Nobile — na początku prostej minął go Sart i zdążał jako pewny już, zdawało się, zwycięzca, do mety. Żok. Gill na og. Kszyk, który niósł + 2 kg. nadwagi, na zakręcie jeszcze siedział ostatni, zamknięty i nie ruszał się. Dopiero kiedy Sart poszedł naprzód, ż. Gill skierował swego źrebca na zewnątrz i rozpoczął finisz. Wydawało się jednak, że jest niemożliwe aby złapał Sarta. Czy był to wypadek, czy wprost genialne odczucie możliwości, tkwiących w koniu — dość, że Gill na kilkanaście metrów przed celownikiem zrównał się z rozpaczliwie broniącym się ż. Gulyas'em na Sarcie i ostatecznie wygrał o łeb. Czy jednak ten finisz, powtarzamy genialny, z punktu widzenia techniki jeździeckiej, nie był zbyt ciężki dla konia? Nie wydaje się nam, aby z powodu 2 kg. nadwagi (w wyścigu na krótkim dystansie ma to wprost znikome znaczenie) było wskazane zajmować przez tak długi czas tak ryzykowną pozycję i później finiszować z tak dalekiego miejsca. Czas wyścigu 1 m. 14½ s. (13—30—31½) — na tym torze bardzo dobry. Rodowód Kszyka, który wygrywa już drugą imienną nagrodę, pomieściliśmy w Nr. 29 „J. i H." z okazji jego zwycięstwa w nagr. Sernickiej.

Sartowi odpowiadał mokry tor, to też biegał on wybornie, podobnie jak Rakoczy, który walczył na prostej bardzo rzetelnie i przegrał drugie miejsce tylko o szyję. Czwarty Nobile, dalej Renta i Markiz II. Nobile biegał gorzej niż przypuszczaliśmy — może wpłynęło na to prowadzenie dość forsowne.

Po gonitwie 7-ej zawisła nad Warszawą gęsta chmura — dwie ostatnie gonitwy rozegrano w czasie deszczu i przy bardzo niedostatecznym świetle—ostatnia gonitwa prawie po ciemku. W gonitwie 8-ej (1400 zł., 1600 mtr.) w licznej grupie 11 koni, zaraz za startem poślizgnął się i upadł Hetman Koronny, powodując przewrócenie się trzech koni. Na szczęście ten wypadek nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw.

Gonitwy przewidziane w programie na wtorek 19 paźdz. zostały rozegrane w **środę** 20 października — wtorek zajęty był przez licytację koni.

Handicap z płotami (5.000 zł., 3200 mtr.) z dość dużą rozpiętością skali wag, był na ogół bardzo udany, przynajmniej jeżeli chodzi o wagi, o dobre zgrupowanie koni na prostej i walkę na finiszu. Natomiast jesteśmy pewni, że Pamir (—6 kg). byłby na finiszu bliżej, gdyby nie taktyka jego jeźdźca chł. Bogobowicza, polegająca na chęci forsowania Grala i sforsowaniu tego konia na pierwszych 2000 mtr. gonitwy.

Kłopot (—2 kg.) pod j. Głowackim podjął wyścig na 800 mtr. przed celownikiem, pobił Grala, który wcześniej nieco zdołał wyprzedzić Pamira, na prostej wytrzymał atak Nurta (+8 kg.) i zwyciężył go w walce o ¾ dług. Trzecim był Gral (+2 kg.), ostatni Pamir. Czas 3 m. 45½ s. Kłopot wyglądał przed i po wyścigu bardzo świeżo i pod tym względem różnił się korzystnie od tego Kłopota, którego oglądaliśmy w ostatnim jego wyścigu w dniu 2 października. Stwierdzamy z przykrością, że przyrost koni płotowych jest bardzo nikły; stary Nurt ciągle jest groźny dla młodszych rywali. Z koni 3-letnich w r. b. wyróżnił się naprawdę tylko Gral. Mało narybku, mimo wcale już niezłych nagród w gonitwach z płotami w Warszawie.

Handicap dla 3 i 4 l. klaczy (5000 zł., 1600 mtr.), dał ponowne pole do popisu wartościowej klaczy trzyletniej **En Avant** (Bafur i Effigie Royale po Prince Chimay i Pile ou Face po Flotsam). Waga 58 kg. (+1) jak się okazało, była za niska, gdyż wygrała ona łatwo od Lulu (—2) i Centyfolii. Klacz zwycięska jeszcze poprawiła się od ostatniego wyścigu; tego handicaper nie mógł oczywiście w należyty sposób ocenić.

Znakomity wyścig zrobił dwuletni **Jeremi** (Bafur i Igła po Manton). Mimo długiej stosunkowo przerwy w robocie wygrał on bardzo łatwo gonitwę I-ej kateg. od Gedymina, Allongo i in. Styl wygranej kwalifikuje go do rzędu koni pozagrupowych i pozwala oczekiwać dobrej postawy wobec czołowych nawet dwulatków.

Drugą grupę dla 2-latków zdobył **Jenissiej** (Fandango i Gambja — a więc półbrat Horynia). Miał on bardzo ułatwione zadanie wskutek pozostania na starcie Marwala i Lajkonika: te dwa konie padły ofiarą zderzenia, spowodowanego przez nieopanowanego og. Potok. Ponieważ Ondée została cofnięta ze startu, przeto gonitwa ta była naprawdę pechowa: z 7-iu koni u startu, tylko 4 ruszyły w dystans.

Stajnia Jordan, której konie dłuższy czas były bez formy i która wskutek tego biegała mało szczęśliwie — miała dobry dzień, gdyż oprócz Kłopota jeszcze

Lari-fari przyniósł stajni wygraną w gon. III-ej kat. (bijąc z trudem Pirandello — ten biegał znakomicie, będąc bardzo świeżym), a Lulu zajęła drugie miejsce w Hcp. dla klaczy.

Wygrały 2 konie po Rheinwein, 2 po Bafur.

Kłopot i Ra (1800 zł dla 2 l.) pochodzą od klaczy importowanych z Anglii.

Czwartek 21.X. Cudowna jesienna pogoda — słońce było bardzo łaskawe, jak na tę porę roku. Wyraźnie zaznaczyliśmy, że gonitwa, rozegrana w dniu 13.X, w której Prater pobił Horynia, nie była rozegrana prawidłowo. Potwierdziła to w zupełności gonitwa z nagr. **3000 zł.** na dyst. 1300 mtr., gdzie Horyniowi przeciwstawiało się dwóch konkurentów. Po wybornym starcie poprowadził Isolano, w połowie prostej osiągnął nad nim przewagę **Horyń** i utrzymał ją do końca. Lawina nie odegrała żadnej roli w tej gonitwie, rozegranej w dobrym czasie 1 m. 19½ (19—31—29½).

W gonitwie dn. 13.X ż. Pasternak uważał, że z trzylatkami nie ma co próbować walki na końcowy rzut. Jak się okazuje — mylił się; koń co potrafi zrobić ostatnią ćwiartkę w 29½ sek. wygrałby i z trzylatkami. Pasternak za wcześnie wyeksploatował szybkość Horynia i robimy mu ten sam zarzut jaki robiliśmy mu po przegranej og. Lord Ship w sezonie wiosennym.

W gon. II-ej kat. (1600 mtr.) **Jantoś** okazał się dobrym nabytkiem ze stajni lesznowskiej dla stajni p. Bukowieckiego, bowiem zwyciężył pewnie znacznie lepiej niż ostatni raz biegającą Wilję.

Iwar łatwo wygrał gonitwę II-ej kat. od Maczugi.

Jedyny w sezonie wartościowy wyścig dla dwulatków na dystansie **850 metrów,** o nagrodę 5000 zł. zgromadził zaledwie 6 uczestników, z których La Veine wspięła się na starcie i przewróciła, przygniatając i Trebę — poza chwilowym oszołomieniem, nie poniósł on na szczęście większego szwanku. Prowadziła bardzo szybka Ruń II, lecz zgasła po przejściu 500 metrów i została prześcignięta przez kl. Estrada. Do tej klaczy zaczął z zewnątrz przybliżać się Escorial (nie mający wolnej drogi na zakręcie). Ostatnie sto metrów, to zacięta walka — Estrada ucieka, Escorial dogania ją po trochu; **Estrada,** siostra Estonii i Elby i tak samo jak jej siostry obdarzona przede wszystkim speed'em, utrzymuje przewagę krótkiej szyji w czasie 53".

W gon. II-ej kat. dla dwulatków bardzo pewnie wyprzedził Overshot'a i 3 inne konie **Rawita** (Villars i Rawa po Diadumenus). Jest to zupełny reversal formy w stosunku do ostatniego wyczynu Rawity (12.X), kiedy był on ostatni. Stajnia wyjaśnia ostatni jego wyścig ciężkim torem, po którym syn Villars'a ma chodzić źle.

Bardzo stylowe zwycięstwo w gon. III-ej kat. odniósł **Miechów** (King's Idler i Miss Mistinguett po Manton), który nie mniej niż o 7 dług. pokonał Wróżdę.

Zb. Brochwicz-Lewiński, płk. dypl.

ARABY I ANGLO-ARABY WE FRANCJI I U NAS

W Nr. 294 „Polski Zbrojnej" ukazał się ciekawy artykuł, pod powyższym tytułem, pióra płk. Zb. Brochwicz-Lewińskiego, który, ze względu na aktualność zagadnień w nim omawianych, podajemy w całości. (Red.).

W sierpniu r. b. brałem udział wespół z grupą polskich hodowców hippologów w wycieczce, która zwiedzała szereg państwowych i prywatnych stadnin koni we Francji. Wróciliśmy z tej podróży pod wrażeniem wspaniałej organizacji oraz imponującego poziomu tamtejszej hodowli.

Szczególnie silne wrażenie zrobiły na nas słynne angloaraby francuskie, — klasyczny typ konia kawaleryjskiego. Hodowla ta prowadzona jest we Francji przeszło od stu lat z żelazną konsekwencją i stanowi charakterystyczny kierunek w dziedzinie konia szlachetnego. Tym bardziej nas to interesuje, że w Polsce kierunek ten zyskuje coraz bardziej prawo obywatelstwa i wydaje się najwłaściwszym dla polskich możliwości hodowlanych w zakresie produkcji konia wierzchowego dla kawalerii, a nawet i artylerii konnej. Francuskie anglo-araby wprost zadziwiają swym kalibrem i pięknymi liniami. Jest to typ ustalony, czego nam jeszcze brak.

Natomiast hodowla koni czystej krwi arabskiej we Francji nie zachwyciła nas tak, jakby należało przypuszczać, — ustępując hodowli polskiej. W jaki sposób można sobie zjawisko to wytłumaczyć? Daje na to odpowiedź w artykule „Francja końska" („Jeździec i Hodowca" Nr. 28) jeden z uczestników wycieczki, inż. Jan Grabowski. Nad przytoczoną niżej opinią warto poważnie się zastanowić.

„Takich warunków do hodowli arabów, jakie posiadamy na południowym wschodzie w Polsce (klimat kontynentalny) Francja nie ma. To też Francja, która do wszelkiej hodowli podchodzi rzeczowo, nie kusi się o hodowanie araba typu pustynnego, gdyż pod wpływem klimatu i gleby typ ten szybko się zmienia... Na nas przeto, przyzwyczajonych do sylwetki araba polskiego, Pompadour nie zrobiło wrażenia... Klaczy arabskich (z Pompadour) nie można nawet porównać z janowskimi lub babolniańskimi... nie posiadają ani stylu, ani suchości, ani rysunku głowy, które by nas zadawalały. Nicby mię nigdy nie ciągnęło, aby importować jakąkolwiek klacz z Pompadour do Janowa...".

Powyższe uwagi są najzupełniej zgodne z wywodami referatów, wygłoszonych na Zjeździe prezesów związków oraz działaczy hodowlanych, który obradował w marcu b. r. pod przewodnictwem Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych. W referatach tych znalazł wyraz pogląd, że araby polskie muszą być przede wszystkim **typowe,** czyli jak najbardziej zbliżone do pratypu pustynnego, natomiast, araby francuskie, przesycone przeważnie krwią arabów syryjskich, nie odpowiadają naszym tradycyjnym zamiłowaniom i zapatrywaniom na araba, to też nic dziwnego, że import arabskiego materiału hodowlanego czystej krwi z Francji spotyka się z poważnymi zastrzeżeniami, prowadzi bowiem do niepożądanego mieszania tych dwóch typów.

Pod świeżym wrażeniem porównania typu araba czystej krwi we Francji i u nas jasno widzę słuszność przytoczonych spostrzeżeń i wywodów i bezsporną potrzebę celowych posunięć, zmierzających do utrzymania cennej spuścizny hodowlanej, jaką jest dawny typ polskiego araba z historycznych naszych stadnin. **Nasza elita arabska winna być rezerwatem najszlachetniejszej krwi pustynnej, która się staje coraz rzadsza nawet w ojczystej Arabii.**

Ze względu na szczupłe ramy tej mojej notatki nie wdaję się w rozpatrywanie i ocenę sposobów, zmierzających do tego celu, lecz uważam, że wszystkie inne względy muszą ustąpić względom hodowlanym. Nawet w prasie obcej znajdujemy potwierdzenie tych zapatrywań i potrzeby zachowania czystych źródeł rasy arabskiej. Na łamach „Sankt Georg" w Nr. 10 z b.r. niemiecki nadkoniuszy, Bilke, pisze między innymi, że araby, które oglądał w stadninie Państwowej w Janowie - Podlaskim są wcieleniem idealnej piękności konia arabskiego, a każdy prawdziwy amator koni musi odczuwać żywą radość, że takie skarby istnieją w ogóle w świecie końskim i że widział równie nieskażone źródła czystej krwi arabskiej.

Autor artykułu uważa **krew arabską za niezawodną** i nie-

doścignioną. Koń z domieszką krwi arabskiej odznacza się największą odpornością na brak opieki, głód, pragnienie, trudy i niewygody, a wszystkie te zalety, — **szczególnie cenne podczas wojny, — czynią go bezkonkurencyjnym, jako materiał dla armii.**

Wracając do sprawy hodowli anglo - arabów u nas, uważam, że produkcja tego typu (zarówno czystej jak i półkrwi) jest najlepszym wyzyskaniem cennych zalet krwi arabskiej w koniu bojowym. Dla tych celów szczęśliwie rozporządzamy dużą ilością wartościowego materiału żeńskiego, jako że hodowla polska od wieków opiera się o krew wschodnią. Brak nam natomiast w zaczątkach naszej hodowli anglo - arabskiej czołowych reproduktorów anglo - arabskich, jakich wspaniałe okazy, łączące w sobie szlachetność z wielkimi liniami i kalibrem, widzieliśmy w stadach Pau i Tarbes, w okręgu Basses Pyrénées, — skąd do czasu ugruntowania polskich rodów angloarabów należy, zdaniem moim **importować wybitne reproduktory anglo-arabskie.**

Leon Kon

POZNAŃ (XXXIII)

Poznański Meeting Popularny P.Z.I. miał się odbyć w końcu czerwca, czyli w tym samym terminie, co w roku poprzednim. Z powodu uroczystości, związanych z przyjazdem króla Rumunii, Wielkopolski Klub Jazdy Konnej zmuszony był przesunąć meeting na pierwszą połowę października.



Zwycięzcy w Otwartym Konkursie Szybkości. W głębi trybuna Jury.

Nowy termin nie wpłynął na zmniejszenie frekwencji jeźdźców. Zapisało się ich nie mniej, niż w roku zeszłym. Poza miejscowymi były obecne stajnie z Warszawy, Łodzi, Chełmna, z pod Płońska, z Płocka, Leszna, Ostroga Wołyńskiego, Suwałk, Augustowa i innych miejscowości.



p. M. Szopa na PASKARZU zwycięża w Konkursie Pań i Jeźdźców cywilnych.

Dopisała również i ładna pogoda jesienna. Nie dopisała jednak publiczność poznańska, zawsze obojętna dla imprez jeździeckich.



p. Maria Zwierzchowska na SAHARZE wygrywa Otwarty Konkurs Szybkości.

Ogólne kierownictwo zawodami objął przewodniczący komisji technicznej pułk. Hubert Brabec, na całej przestrzeni trwania meetingu, dając dowody, czego można dokonać dzięki umiejętnemu doborowi współpracowników, przy zawczasu dokładnie opracowanym planie prac i przy fachowej znajomości rzeczy.

Wszystkie biegi terenowe odbyły się na torze wyścigowym w Ławicy.

Specjalny przekrój i rozplanowanie toru ławickiego nie



Pułk. H. Brabec wręcza nagrody zwycięzcom w Otwartym Konkursie Dokładności.



p. Barbara Knollówna na MORUSIE zdobyła kilka nagród.

o wiele zmieniają charakter biegów terenowych. Stają się one tu czymś pośrednim pomiędzy biegami z przeszkodami i biegami naprzełaj, co wcale nie zmniejsza ich wychowawczej wartości w stosunku do jeźdźców, ani nie osłabia ich znaczenia sportowego.

Organizacja biegów terenowych należała do por. Nagórskiego.

W biegach od punktu do punktu z powodzeniem brała udział p. Maria Tarnowska na swoim „Achten-Selimie", na którym samotnie przybyła konno z Płocka i w taki sam sposób po zakończeniu meeting'u udała się do domu.

Na torze konkursowym budowa parcours'ów należała do kpt. Morawskiego.

Trasy przebiegów były opracowane zawczasu i ich szkice zostały umieszczone nawet w programach dziennych. Świadczy to o wielkiej staranności, z jaką kpt. Morawski przystąpił do swej pracy. Wydaje się nam jednak, że sposób ten zawsze przedstawia pewne ryzyko, bo ustawienie parcours'u często zależy od stanu terenu, czego zawczasu przewidzieć nie można. Późniejsze zaś zmiany w już ogłoszonym przebiegu nietylko komplikują prace ustawiającego przebiegi, lecz łatwo mogą dezorientować zawodników.

Zmienione profile dawnych bankietów, znaturalizowanie widoku większości materiału przeszkodowego, obfitość zieleni i dokładne opracowywanie ustawienia prezszkód przez kpt. Morawskiego, wszystko to złożyło się na to, że parcours'y pod względem optycznym i sportowym były bardzo dobre.

Przebieg zawodów był szybki, a to zawdzięczając starterowi, rtm. Grabskiemu i sprężystej pracy Jury pod przewodnictwem pułk. Kownackiego i ppułk. Czerwińskiego oraz przy pełnieniu obowiązków sekretarza przez rtm. Minackiego.

Największych emocji sportowych dostarczył Otwarty konkurs szybkości.

Przy 16 przeszkodach należało wykonać 22 skoki. Startowało 46 koni. Konkurencja ciężka. Przez dłuższy czas konkurs rozgrywał się pod znakiem „czystości skoku". Dopiero przy końcu konkursu, gdy szły konie handicapowane, bez błędu przeszła pod p. Marią Zwierzchowską „Sahara", robiąc taki czas, którego już żaden koń poprawić nie zdołał.

Było to zasłużone i piękne zwycięstwo dzielnej amazonki, którym został uwieńczony ostatni konkurs, ostatniego tegorocznego Meeting'u Popularnego P.Z.J., a XXXIII-go od czasu ich założenia.

Usterki przy transportowaniu koni kolejami

Transportowanie koni koleją jest sprawą zbyt ważną, aby nad brakami w przesyłaniu ich przechodzić do porządku dziennego.

Transport koni jako przedmiotu wysokowartościowego wymaga wagonów specjalnych z hamulcami, których nasze koleje nie posiadają. Sprawa ta jest podobno rozpatrywana przez władze i można mieć pewne nadzieje, że w przyszłości zostanie uregulowana. To jednak nie nastąpi szybko. Należy więc tymczasem usunąć istniejące braki, które mają bardzo ujemny wpływ na całość ładunków koni. Braki te muszą być „łatane" przez przesyłających.

A więc, między innymi płacimy kolei zł. 6.— za **dezynfekcję** wagonu. Rzecz prosta, że odkażanie to powinno być przeprowadzone starannie i celowo. Oprócz wymiecenia śmieci z podłogi, zdaje się, że nic więcej poza tym się nie robi. Dezynfekcja polegać winna na poddaniu ścian, sufitu i podłogi wagonu działaniu pary z kotła lokomotywy, a następnie na dokładnym opryskaniu wnętrza wagonu płynem dezynfekcyjnym, jak woda karbolowa itp., i powinna być dokonana na parę godzin przed załadowaniem koni i to w obecności wysyłającego.

W podłodze wagonu winny być **otwory**, przez które spływałby mocz koński. Wobec braku takiego ścieku, mocz rozlewa się po całym wagonie, podcieka pod siano, czyni podłogę b. śliską zwłaszcza w zimie, a prócz tego zatruwa i tak już zgęszczone powietrze.

Konie wprowadzone do wagonu muszą być wiązane i to solidnie, aby uniknąć upadku. Dla tego niezbędne są drążki lub grube deski, którymi zastawia się konie przed ich piersiami. Drążków tych stale na stacjach brakuje. Na usilne żądanie wysyłającego kolej wydobywa te drążki, licząc za ich użycie po zł. 1.50, czyli najmniej zł. 3.—. Nie odpowiadają one przy tym zupełnie celowi, gdyż są za słabe i całą nadzieję pokłada się na powrozach, które dostarczyć musi wysyłający.

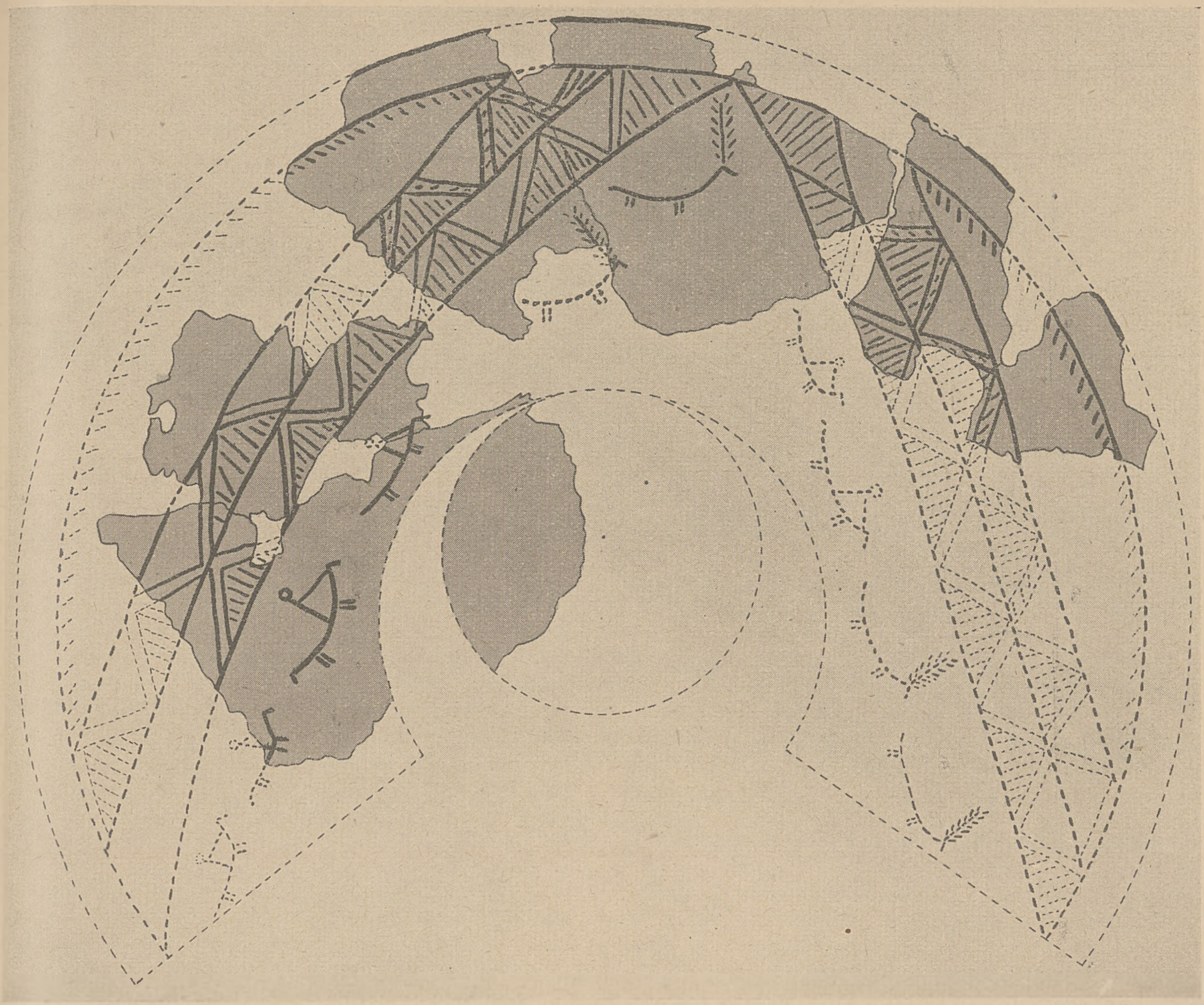
Najniebezpieczniejszym dla koni przy ładowaniu ich do wagonu jest brak odpowiednio zbudowanych **mostków**, które łączą rampę z podłogą wagonu. Winny one być zbudowane solidnie, posiadać mocne poręcze z obu stron i tak dopasowane, aby się nie chybotały pod wchodzącym koniem. Mostków takich nigdzie nie ma. Jeśli jest jakiś przegniły pomost bez poręczy, to nie pasuje. Najczęściej kolej daje żelazną gładką płytę, często pogiętą, bez żadnego zabezpieczenia boków. Wobec czego jedno fałszywe stąpnięcie konia może spowodować złamanie nogi. Najspokojniejszy nawet koń, wchodząc na ową płytę, która się chybocze, brzęczy i usuwa z pod nóg — cofa się ze strachu i utrudnia załadowanie go.

Brakuje w wagonach górnej **wentylacji.** Często nie można wcale otworzyć bocznych okienek, bo są zabite na stałe. Jeśli dadzą się otworzyć wszystkie 4, co jest niezbędnem podczas upałów, to następuje przeciąg, skutkiem czego konie się zaziębiają i zapadają następnie na zołzy oraz ciężką do wyleczenia anginę. W upały trzeba mieć otwarte drugie drzwi, lecz otwór ten musi być zabity deskami na koszt wysyłającego.

Jednym słowem, aby konie szczęśliwie załadować, musi wysyłający urządzić wagon jako tako na koszt własny, co kosztuje od zł. 20.— do 50. —i wyżej od wagonu (drzewo, gwoździe i robocizna), bez pewności całkowitego zabezpieczenia się od wypadków.

Następnie szwankuje **pojenie** koni. Studnie na wielu stacjach załadowczych są oddalone od rampy lub wcale ich nie ma, wskutek czego koń niepojony jest przed podróżą. Zaś w czasie jej, przy postojach, wagon z końmi stawiany jest gdzieś na linii bocznej, również zdala od wodociągu.

Wobec wielkiej odległości, konwojent, nawet dbający



Przedhistoryczne par-force w Biskupinie

W przedhistorycznej osadzie bagiennej, odkrytej przed dwoma laty w Biskupinie (pow. Żniński), odkopano ciekawe resztki ceramiki, które oparły się zalewowi i pożarom. Ceramika, pracowicie odrestaurowana, daje kształt mis i dzbanów, bardzo podobnych do naczyń, używanych na Polesiu. Ciekawe są wzory, które też dają się odtworzyć. Między innymi, udało nam się wypatrzeć jeden, interesujący nas, jako miłośników konia.

Na brzegach zrekonstruowanej misy widzimy fragmenty polowania konno na jelenie. Konie i jeźdźcy przedstawieni są schematycznie, ale z wielką plastyką ruchu. Pierwszy jeździec (tułów pochylony wstecz, naciągnięte wodze) wyraźnie wstrzymuje konia. Następny jedzie normalnie; widać lekkie pochylenie naprzód. Trzeci, jak można wnioskować z zachowanej cząstki, też wstrzymuje swego wierzchowca.

Jelenie mają rogi w kształcie choinek i są mniej plastyczne. Ponieważ ludność osady biskupińskiej była, jak o tym świadczą wykopaliska, przede wszystkim rolnicza, rzecz jasna, że musiała wpaść na pomysł używania konia do łowów. W wykopaliskach rozpoznano ślady ziarn pszenicy, żyta i prosa.

Ceramika datuje z okresu 700—400 lat przed Chrystusem, z tak zwanego wczesnego okresu żelaznego. Należy bezwarunkowo do zabytków kultury łużyckiej.

A. Bg.

---

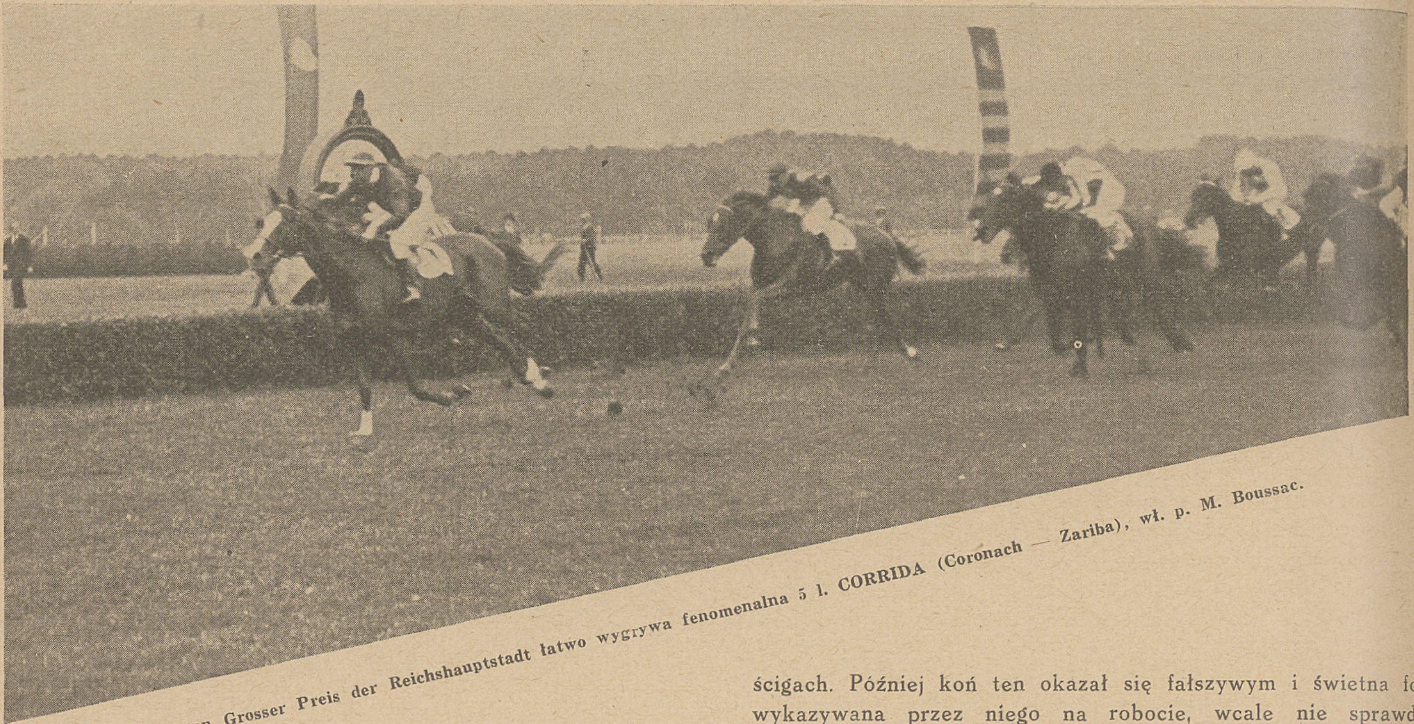
o konie, nie może zdążyć napoić 2 wiadrami swych koni, których ma do 10 i wyżej w wagonie. Wiadomo, jak brak wody do pojenia ujemnie wpływa na stan koni.

Zupełnie niezrozumiały jest przepis, zabraniający konwojentowi jechania razem z końmi, jeśli przesyłka nadana jest **drobnicą**. Najczęściej koń jedzie sam w wagonie pustym i zostaje zaplombowany, pozostając bez żadnej opieki. Konwojent ma co prawda prawo żądania otworzenia wagonu na postojach, lecz rzadko się to praktykuje, gdyż służba kolejowa nie objaśnia konwojenta, lub też nie wie, jak długo portwa postój. Wskutek tego nikt do konia nie zagląda. Koń narażony na wypadek, a przy tym niepojony, pozostaje bez żadnego dozoru i opieki.

Poza tym pomimo specjalnych opłat na rzecz **dostawy terminowej,** wysyłający nie ma gwarancji, że konie dojdą do stacji przeznaczenia na czas. Bywają wypadki opóźnień, które narażają wysyłającego na poważne straty, jeśli wagon koni eksportowych nie zdąży np. na termin odejścia statku morskiego, który odpływa z portu raz na tydzień lub raz na dwa tygodnie.

Hodowcy i eksporterzy winni we własnym interesie podjąć zbiorową akcję w celu poprawienia tego stanu rzeczy i bezzwłocznie poczynić odpowiednie energiczne starania u właściwych władz.

J. K. Chudowiecki.



Hoppegarten. Grosser Preis der Reichshauptstadt łatwo wygrywa fenomenalna 5 l. CORRIDA (Coronach — Zariba), wł. p. M. Boussac.

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

FRANCJA.

St. Leger bez koni czołowych. — Koniec kariery Clairvoyant'a — Tonnelle wybija się na czoło trzylatków. — Wspaniałe clou sezonu jesiennego — Corrida i jej rekordowa kariera — Gonfalonier — Wielkie boje dwulatków — Krótki łeb, łeb, szyja w Grand Criterium — Ożywienie na rynku roczniaków — Rola Sweepstake National — Najlepsze ceny.

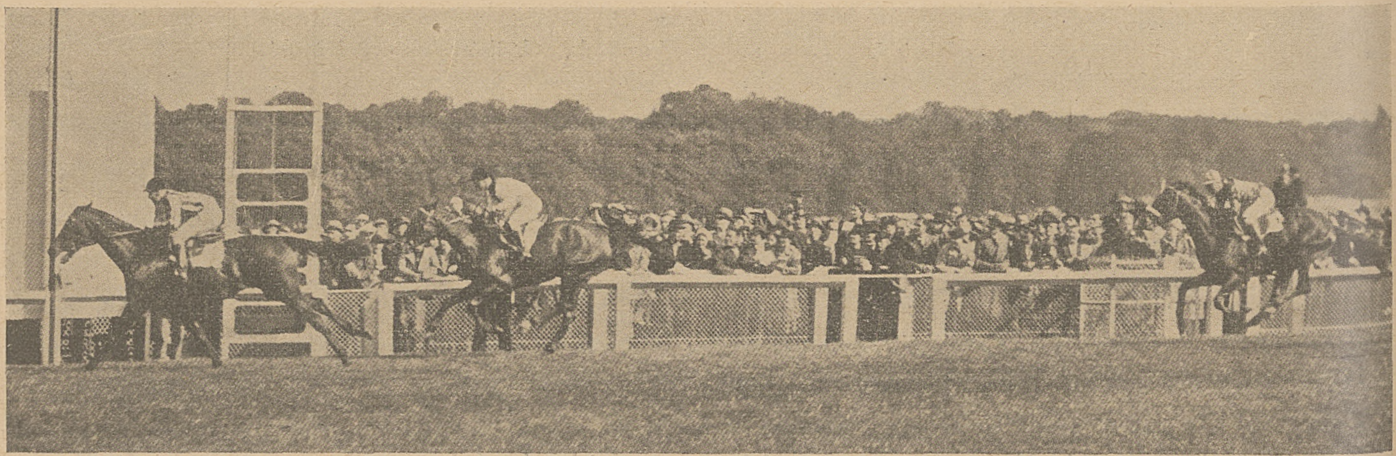
Francuski St. Leger zamienił się w r. b. w gonitwę dla trzylatków dobrej drugiej klasy; stracił charakter próby klasycznej, a to na skutek nieobecności czołowych koni. Nie było Clairvoyant, nie było Mousson, nie było czołowych klaczy trzyletnich i w tych warunkach zwycięzca Grand Pr. de Deauville — Saint Preux, wsparty przez swą towarzyszkę stajni Fulvie, wyrósł do godności faworyta. Lecz „mędrzec z Mill Cottage" — Frank Carter, choć musiał zrezygnować z udziału Clairvoyant'a w wielkiej gonitwie, nie zrezygnował ze zwycięstwa. Pamiętamy, jak obiecująco biegał na wiosnę amerykańskiego pochodzenia Victrix, zwycięzca w kilku cennych wyścigach. Później koń ten okazał się fałszywym i świetna forma wykazywana przez niego na robocie, wcale nie sprawdzała się w wyścigach, a klęska jego w Gr. Pr. de Deauville była zupełna. Taki fałszywy koń, więcej niż każdy inny, wymaga od trenera wielkiej cierpliwości, a Carter posiada tę zaletę w wielkim stopniu i potrafi ją zawsze rozumnie wykorzystać. W **Pr. Royal Oak** (200.000 fr, 3000 mtr.) prowadziła umiarkowanym tempem Fulvie, przed og. Victrix i Saint Preux — sytuacja nie zmieniła się aż do pawilonu (t. zw. druga trybuna), gdzie **Victrix** minął Fulvie i wygrał pewnie o 1½ dł. Klacz utrzymała drugie miejsce. Przebieg nieskomplikowany. Trzecie miejsce zajął og. Chinchilla (Flamingo), koń, który wygrał jeden dobry wyścig i zajął kilka płatnych miejsc. Czwartą była towarzyszka stajni Victrix'a — klacz Barberybush, a piąty — triumfator z Deauville — Saint Preux. Czas 3 m. 17.3 sek. Biegało 9 koni.

Victrix jest synem og. Kantar z kl. Victory VI po Swynford i Lineage (matka Birthright'a) po Tracery i Baronin po Isinglass i Baroness la Flèche.

Ponieważ Khasnadar jest również po Kantar'ze, można powiedzieć, że amerykanie w sam czas zabrali Kantar'a z Francji, gdzie stracono wiarę w niego. O zwycięstwach Khasnadar'a pisałem w Nr. 26 „J. i H.".

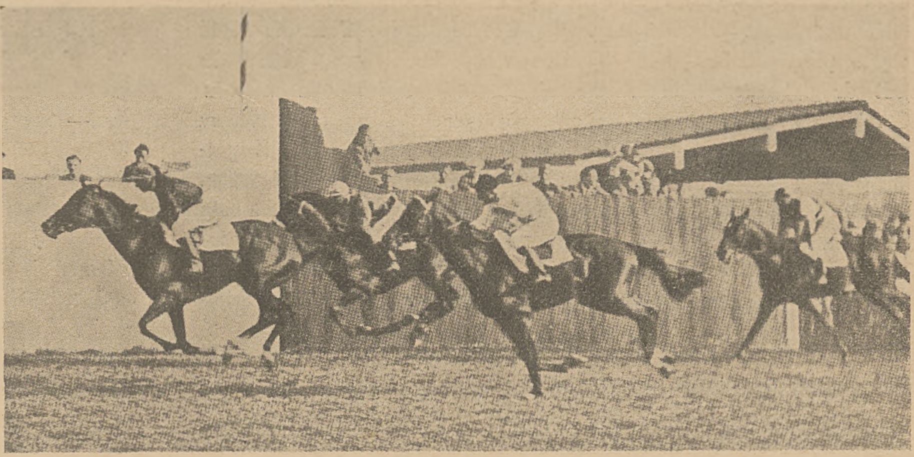
* * *

Clairvoyant nie mógł wyjść do startu ani w St. Leger, ani w Prix de L.Arc de Triomphe — skończył karierę wyścigową



Longchamp. Finisz Prix Royal Oak (franc. St. Leger). Zwycięża VICTRIX (Kantar — Victory VI), wł. p. J. Widener, przed kl. Fulvie, Chinchilla i inn.

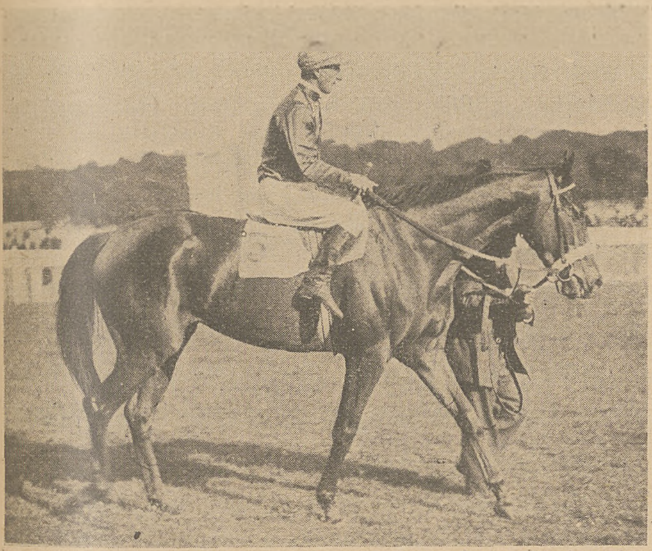
idzie do stada. Ojciec jego, Mon Talisman, wraz z wielkim talentem do galopowania przekazał mu wielkie swoje braki eksterierowe, które sprawiły, że Clairvoyant nie biegał wcale jako dwulatek, a u innego niż Frank Carter trenera zapewne nie wiele więcej byśmy o nim usłyszeli jako o trzylatku. Ale Carter ukształtował karierę Clairvoyant tak, że schodzi on z toru niepobity, gdyż nie można uważać za porażkę jego pierwszego wyścigu w dniu 2 maja r. b., kiedy w chwili podniesienia sznurów obrócił się on i został na starcie. Poza tym — same zwycięstwa. Najpierw w Pr. Hocquart, później w Pr. Matchem i w wartościowym Produce Prix Lupin. Wygrywa Derby francuskie i całkowicie potwierdza swój prymat wśród trzylatków w olbrzymim, bo z 2 tuzinów koni złożonym polu w Grand Prix de Paris. Tu ujawnia dopiero naprawdę swą szczytową formę, bijąc nieporównanego championa włoskiego Donatello II—trochę, jak pamiętamy, ryzykownie prowadzonego. Potem jednak Clairvoyant nie mógł być regularnie trenowany i p. Martinez de Hoz zdecydował się odstawić go od roboty i wziąć go już obecnie do stada.



5 l. CORRIDA (Coronach — Zariba) po raz drugi zdobywa Grand International d'Ostende, bijąc Mousson, Sanguinetto i inn.

**
*

Zaobserwowano już wielokrotnie fakt, że klacze ujawniają swą prawdziwą formę dopiero późno latem lub w jesieni. Co roku można z łatwością wymienić imiona klaczy, które na



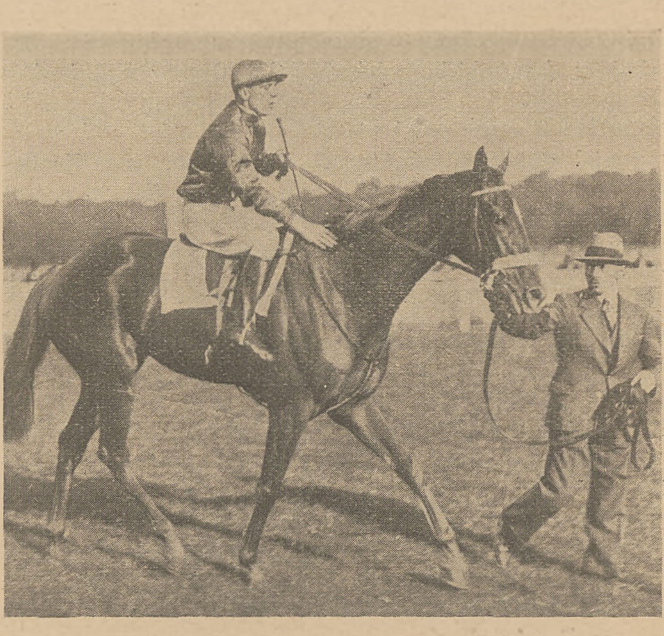
3 l. kl. TONNELLE (Bubbles — Bow Window) wł. bar. Ed. de Rothschild.

wiosnę nie potrafiły się niczym wyróżnić, a na jesieni walczą z końmi wysokiej klasy o najwyższe honory. W r. b. odnosi się to w pierwszym rzędzie do wspaniałej 5 l. Corrida'y oraz do 3 l. **Tonnelle.**

Ta ostatnia, córka og. Bubbles i Bow Window po Grand Parade i Sunbow po Sunstar i Baroness La Flèche stanowi jedną z licznych pereł rotszyldowskiego stada. Na wiosnę biegała zaledwie nieźle, lecz w Grand Prix de Paris zaprezentowała się dobrze, zajmując piąte miejsce. Wygrała raz w Deauville, haniebnie zawiodła (razem ze swym towarzyszem stajni) w Grand Prix de Deauville. Po powrocie do Paryża wygrywa dwa wyścigi z rzędu. Zwycięstwo w **Pr. Vermont** jest małego znaczenia — nie było tam kogo bić. Dużo bardziej wartościowa była wygrana w wielkim jesiennym wyścigu dla trzyletnich klaczy **Prix Vermeille** (100.000 fr., 2400 mtr.). Dostawała ona, coprawda, 3 kg. wagi od Sylvanire, En Fraude i Colette Baudoche, lecz zwyciężyła tę elitową grupę klaczy zupełnie łatwo. Drugie miejsce zajęła En Fraude (Pr. de Diane, Pr. Le Marois), trzecie Sylvanire. Te trzy klacze En Fraude, Tonnelle i Sylvanire — to elita, zaraz za niemi: Fulvie, Paix des Dames, Colette Baudoche i Nica — stanowią następną grupę.

Pięcioletnia Corrida wcześnie zaczęła tegoroczną karierę i na wiosnę i wczesnym latem doznała szeregu ciężkich porażek. W miarę jak zbliżała się jesień, forma Corrida'y poprawiała się olbrzymiemi skokami. W końcu sierpnia triumfowała w Grand International w Ostendzie, w trzy tygodnie później zabiera Preis der Reichshauptstadt w Berlinie. Upływa dwa tygodnie i widzimy ją znowu w Paryżu na starcie gigantycznego wyścigu **Prix de L'Arc de Triomphe** z nagrodą **milion franków.** Udział niemieckiego ogiera Sturmvogel i przedstawiciela hodowli angielskiej (lecz syna francuskiego Massine'a) Sultan Mahomed'a, podnosi wdwójnasób zainteresowanie, zwłaszcza, że oprócz Corrida'y, będzie można zobaczyć najlepsze francuskie konie jak 3 l. Mousson, En Fraude, Le Ksar i starsze Vatellor, Dadji, Sanguinetto — ruszyło od startu 12 koni. Prowadzi Le Duc przed Mousson, Sturmvogel i Dadji— Corrida i Tonnelle w pierwszej fazie wyścigu są daleko z tyłu i poprawiają pozycję dopiero koło lasku, gdzie Le Duc ciągle jest na przedzie Mousson, Dadji i Sturmvogel.

Na decydującym zakręcie do Le Duc i Mousson zbliża się świetnie galopująca Tonnelle, a Sturmvogel także ukazuje się niemal w jednej linii z tymi trzema końmi. Linię tę łamie



3 l. kl. PAIX DES DAMES (Bubbles — Concorde) wł. bar. Ed. de Rothschild.

Tonnelle, wysuwając się o 2 dług. na czoło. Zzewnątrz w batach podejmuje decydującą walkę Corrida. Lecz Tonnelle idzie ciągle pierwsza i wydaje się, że ma wyścig wygrany. Mousson jest drugi, Sturmvogel trzyma się jeszcze na trzecim miejscu. Corrida jest coraz bliżej, nadrabiając teren cal po calu. Nerwy są w straszliwym napięciu, jakby smagane szpicrutami. Z największym trudem, rozpaczliwym wysiłkiem udaje się żok. Elliot'owi wydrzeć zwycięstwo Tonnelle o krótki łeb. **Corrida** zwyciężyła, a radość i entuzjazm nie mają granic: wygrała faworytka i bożyszcze torów francuskich. Trzecie miejsce o 1½ dług. zajął Mousson, towarzysz stajni Tonnelle. Czwarte miejsce stracił niemiecki Sturmvogel na rzecz 3 l. En Fraude. Zaraz za Sturmvogel minął celownik Sultan Mahomed, a Le Ksar był ostatni. Czas 2 m. 33,8 sek.

Corrida zakończyła swą świetną i bardzo pracowitą karierę i idzie do stada. Ostatni, ale straszliwy wysiłek ma Corrida za sobą. Będzie ona sławna po wsze czasy w historii wyścigów i hodowli we Francji. Klacz tę oprócz olbrzymich zdolności do galopowania, charakteryzowały wspaniałe , stalowe, niezdarte nerwy. Wyścig nie robił na niej wrażenia, a zmiana otoczenia była jej obojętna. Jeździła do Anglii kilkakrotnie, wygrała dwa razy Grand International w Ostendzie, była w Monachium, wygrała w Berlinie — zawsze spokojna, zawsze sucha, zawsze gotowa do walki, walki się nie bojąca, walcząca do ostatka. Dzięki temu wyjątkowemu charakterowi można ją było prowadzić w wyścigu z tyłu, bo wychodziła zawsze kiedy się zażądało.

Na wiosnę i na początku lata nigdy nie ujawniała maximum swych uzdolnień i możliwości.

Uważamy jednak, że była eksploatowana o rok za długo, ale może na takim organizmie nie odbije się to szkodliwie. Corrida potrafiła zrobić to, co jedynie Ksar zdołał osiągnąć: wygrała Prix de L'Arc de Triomphe **dwa razy z rzędu.** (Motrico wygrał 2 razy, lecz z przerwą jednego roku). Corrida wygrała **rekordową** dla Fancji sumę — około **5 milionów franków.** Oprócz 2 Pr. de L'Arc de Triomphe i 2 Grand International d'Ostende, Corrida zdobyła: w Anglii Hardwicke St., a we Francji: Pr. du Président de la République, Pr. d'Hedouville, Pr. Morny, Pr. du Sweepstake National, Grand Prix du Tremblay wreszcie 2 razy była pierwsza w Grand Prix w Marsylii. Wielka kariera — wielka klacz.

Jej ojciec Coronach, który w Anglii nie dał nic wybitnego — Francji przysłużył się bardzo: takie Corrida'y nie rodzą się co roku.

Gonfalonier (Cadum — Farnese po Mime i Françoise po Volodyovski) — zaliczony do czołowej, w każdym razie, grupy trzylatków francuskich, pobił 4 l. Le Duc w **Pr. du Prince d'Orange** (50.000 fr., 2400 mtr.). Trzeci 4 l. Trapolin, przed 5 l. Chuchoteur. Le Duc miał ciężkie zadanie, gdyż pod wagą 63 kg. musiał sobie sam robić wyścig, po ciężkim torze. Na trochę krótszym dystansie pokazałby się na pewno jeszcze z lepszej strony.

Ciężką próbą dzielności jest rozgrywana w Maisons Laffille gon. **La Coupe d'Or** (60.000 fr.) — 2000 mtr. na linii prostej, to nie przelewki. Na podstawie dobrych poprzednich występów, liczono, że wyścig powinien rozegrać się między dwoma 3 l. ogierami Khasnadar (55 kg.) i Frexo (53½). Pierwszy wygrał w r. b. serię wyścigów i był trzeci w Grand Prix de Deauville, drugi wygrał dobry wyścig w Longchamp, był raz drugim za Tonnelle, a ostatnio zgarnął handicap w Maisons. To też tylko te dwa konie walczyły na finiszu i dzięki uldze wagi i trochę lepszemu finiszowi **Frexo,** syn znanego flyera Xandover'a, pokonał Khasnadar'a, syna Kantar'a, w walce o krótki łeb.

Duży wyścig **Pr. Henry Delamarre** (100.000 fr.) wygrała doskonale w r. b. biegająca kl. **Paix des Dames** (Bubbles i Concorde po Faucheur).

**
*

Ostatnie walki dwulatków przed rozgrywką największą w sezonie wyścigu dla dwulatków, dały rezultat następujący: Niepobity dotąd **Trissino** (Rialto i Treacle po Alcantara II) dorzucił do swych dotychczasowych triumfów nowy i to poważny — zwyciężył łatwo dwie niezłe klacze L'Heure d'Eté i La Sultane w **Pr. Herod** (100.000 fr., 1300 mtr.); zupełnej porażki doznał w tej gonitwie Pylos, po którym można się było więcej spodziewać. **Pylos** (Chateau Bouscaut i Padova po Flechois) zapowiada się na konia, którego zdolnościom będą, zdaje się, odpowiadać długie dystanse. W 8 dni po swej porażce w Pr. Herod, zrehabilitował się w pewnej mierze, odnosząc zwycięstwo w **Pr. Saint Roman** na dystansie **1800 metrów** z nagr. 40.000 fr. Drugie i trzecie miejsce zajęły klacze Love Secret i Tonketta przed obiecującym ogierem Flicker lorda Derby.

Kl. **Asheratt** (ang. Sunny Trace i Fee Esterel po Cadum— linia Justitia) wygrała **Pr. Salamandre** (40.000 fr. 1400 mtr), bijąc og. Lied, Salieri i in.

Kl. **Blue Star** (Blue Skies) wyprzedziła łatwo og. Pashavitch w **Criterium de Maisons Laffitte** (30.000 fr., 1300 mtr. — po linii prostej). Pokonany w tej gonitwie og. **Pashavitch** (Rustom Pasha) umie dobrze galopować, czego dowiódł, bijąc naprawdę szybkiego trzylatka, jakim jest Limac w gon. porównawczej dla koni 2 l. i st. **Prix Seine et Oise** (30.000 fr., 1300 mtr.).

Kl. **Shrew** (Shred) która może się poszczycić trzema zwycięstwami i która tylko raz została pokonana przez Trissino w Deauville, wygrała łatwo **Pr. d'Arenberg** (50.000 fr. 1000 mtr.)— czwarty wyścig w sezonie.

Ta śmietanka dwulatków, w której, jak widzimy, przeważają klacze, wystąpiła do walki z kl. Gossip i og. Cillas w największej próbie dla młodzieży **Grand Criterium** (150.000 fr., 1600 mtr.). Gossip wygrała stylowo Pr. Robert Papin w czasie swego debiutu, a Cillas swój pierwszy start zamarkował także stylowym zwycięstwem, choć w dużo skromniejszym wyścigu. Obadwa te konie doznały jednak kompletnej porażki w Pr. Morny w Deauville — zwyciężyła klacz lorda Derby Ad Astra. Gossip była piąta, Cillas szósty, zaś drugie i trzecie miejsce zajęły Pylos i Asheratt.

Wielka szkoda, że Ad Astra nie mogła wyjść do startu w Grand Criterium, gdyż wówczas cała elita dwulatków walczyłaby o zdobycie najcenniejszej nagrody dla młodzieży. Wyścig zakończył się desperacką walka na finiszu i tylko sędzia u celownika mógł uchwycić drobne różnice, jakie dzieliły walczące z największym wysiłkiem konie. W rezultacie **Gossip** zwyciężyła ogiera Cillas (Tourbillon) o **krótki łeb; łeb** dzielił Cillas'a od kl. Blue Star, o szyję czwartą była Asheratt, dalej Pylos i Shrew. — Oczywiście trudno mówić, że daje to ścisłą klasyfikację dwulatków: przy tak nikłych różnicach na mecie, mała zmiana w przebiegu gonitwy mogła wpłynąć i na odwrócenie porządku na celowniku. Tem niemniej **najlepsze dwulatki były na przedzie.** Trissino biegał zupełnie źle i był ostatni— uważamy, że właściwe jego miejsce, jest w każdym razie dopiero za Shrew.

Forma Gossip i Cillas'a — to zasługa trenerów Carter'a i Watts'a: potrafili oni być cierpliwi i zdając sobie sprawę, że forma ich pupilów, wykazana w Deauville nie jest prawdziwa (na tym torze wyniki często są nieobliczalne) umieli powoli wypracować i przygotować zdolne konie w ten sposób, aby maximum możliwości wyzyskały dopiero w największej gonitwie jesiennego sezonu. Od 15 sierpnia do 10 października upłynęło prawie 2 miesiące czasu.

Gossip jest córką angielskiego Sickle (Phalaris i Selene), który obecnie jest w Ameryce, i klaczy Tatoule (dobrze biegała) po Alcantara II i Titanie po Sardanapale i **St. Astra.** Ta ostatnia jest babką cennego ogiera Astérus'a (padł) oraz babką znajdującej się w Polsce klaczy stadnej **Menzala.**

**
*

Tegaroczne przetargi w Deauville wykazały **znacznie większe** zapotrzebowanie na roczniaki niż w roku 1936 i w latach ubiegłych. Przede wszystkim ogólny obrót w r. 1937 wyniósł **10.348.000 franków**, w r. 1936 tylko 4.124.000 zł.

W r. b. sprzedano 225 roczniaków — a cena przeciętna osiągnięta na licytacjach i poza niemi, wyniosła ok. 49.000 fr. W r. 1936 zmieniło właścicieli 198 roczniaków, a cena średnia nie przekraczała ok. 21.000 fr. — Naturalnie, trzeba wziąć pod uwagę znaczny spadek wartości franka w stosunku do roku ubiegłego, tym niemniej tendencja na rynku roczniaków była zwyżkowa. Oznacza to **poprawę** sytuacji dla hodowli pełnej krwi i pierwszy korzystny etap w walce z kryzysem w hodowli. Z jednej strony jasne było, że gwałtowne zmniejszenie się ilości koni musi po pewnym czasie wywołać reakcję i wzmódz popyt, z drugiej — **hodowla koni pełnej krwi we Francji zaczyna już odczuwać zbawienne skutki dopływu świeżych pieniędzy na nagrody na wyścigach** z wielkich loterii wyścigowych **(Sweepstake National).**

Wracając do tegorocznych przetargów w Deauville, to w roku 1937 ceny powyżej 50.000 fr. osiągnęło **61 roczniaków,** gdy w r. 1936 tylko 23. Rekordowa, w r. 1936 cena 170.000 fr. za Gaspillage, wzrosła w r. b. do kwoty **350.000 fr.** Tę sumę dał p. Gerald Wellesley za **klaczkę** po Blenheim i Faloudeh po Phalaris, która powędrowała do Anglii. P. de St. Alary dał 300.000 fr. za **klaczkę znowu** po Blenheim od pół-siostry ogiera Solario — Voleuse. Trzeci z kolei co do ceny był ogierek po Firdaussi z kl. Dowager Duchess po Solario — kupił go p. Widener za 285.000 fr. Za wspaniałego ogierka po Pharos i Melianthe po Antivari zapłacono 255.000 fr. Pół-brat Sultan Mahomed'a po og. Orwell kosztował 250.000 fr., a klaczka po Coronach i Pax Romana po Ksar — 245.000 fr. Księżna de Faucigny - Lucinge zapłaciła 190.000 fr. za ogierka, którego ojciec Rodosto zdobył dla księżnej „gwineje" zarówno we Francji, jak i w Anglii, a pochodzi od cennej matki La Grêlée. 178.000 franków dano za innego ogierka po Rodosto **od córki** La Grêlée. Aga Khan wysłał do Deauville 20 roczniaków, z których 18 zostało sprzedanych za 1.971.000 fr. Jednego dnia na licytacjach w Cheri przeciętna cena **dnia** wyniosła 100.000 fr. Słowem, poprawa jest widoczna. Lecz jeszcze wiele pozostaje do odrobienia.

Sans le Sou.

SZKOŁA KAWALERYJSKA W PARDUBICACH

W bogatej w piękno krajobrazów dolinie Elby, we wschodniej połaci Czech — leży miasto Pardubice, siedziba czechosłowackiej szkoły kawaleryjskiej. Miasto, którego rozwój oddawna już ściśle jest złączony ze sportem jeździeckim, znane jest całym generacjom jeźdźców.

Wielkie, coroczne przed wojną, jesienne polowania parforce, których początki sięgają roku 30-go poprzedniego stulecia, a wreszcie obecnie Wielki Pardubicki Steeplechase — jeden z najcięższych biegów przeszkodowych na kontynencie— stawiają to miasto na czołowym miejscu ośrodków sportu jeździeckiego.

Szczęśliwym pociągnięciem kierowniczych sfer wojskowych Republiki Czechosłowackiej było utrzymanie nadal kawaleryjskiej szkoły wojskowej w Pardubicach, dając powyższej instytucji prawdziwie historyczne środowisko, zaś miastu możność praktycznego i nowoczesnego dalszego rozwoju — jego sportowych tradycji. To celowe połączenie dało dodatnie wyniki i dzisiaj miasto stało się jednym z centrów czechosłowackiego sportu konnego, przez coroczny „Wielki Pardubicki", przez najnowsze urządzenia szkoły kawaleryjskiej, biegi za lisem w miesiącach jesiennych — a wreszcie dzięki owocnej pracy miejscowego klubu jeździeckiego, którego dalsza egzystencja jest pewną i ustaloną.

Sport swój jeździecki zawdzięcza też miasto znajdującej się w pobliżu państwowej stadninie w Kladrubach (założonej w r. 1770, a znanej przed wojną na cały świat hodowli koni o specjalnym typie zaprzęgowym), państwowej stacji ogierów w Nemosice — oraz prywatnej stadninie hr. Kinsky'ych w Zdar. Ta ostatnia hoduje konie szlachetne półkrwi, których produkty corocznie w Wielkim Pardubickim Steeplu z miejscem biegają, szczycąc się zwycięstwem klaczy Pohanka w r. 1931.

Kwestia stadnin ekonomicznie łączy się ściśle — z uzdrowiskiem Podebrady — i z położonym w pobliżu nad rzeką Elbą torem wyścigowym, na którym rokrocznie rozgrywa swe meetingi czechosłowacki Jockey - Club.

Powracając do kawaleryjskiej szkoły w Pardubicach, należy stwierdzić, że przeobraziła się ona obecnie w wielką instytucję wojskową, dostosowującą się do wszechstronnych potrzeb armii — w wyrobieniu tak konia — jako też jeźdźca. Na rocznych kursach są w szczególności młodzi oficerowie i zawodowi podoficerowie kawalerii — kształceni na instruktorów — przydzielanych następnie do poszczególnych pułków. Dłużej trwają specjalne kursy — dla wybranych oficerów kawalerii i artylerii — skąd wychodzą przyszli instruktorzy jazdy dla szkoły, pod pieczą których pozostają i są przygotowani tak jeźdźcy jak i konie do międzynarodowch zawodów.

Liczne sukcesy czechosłowackich jeźdźców oficerów, odnoszone na międzynarodowych zawodach dają nam dowód skuteczności metody nauczania szkoły w jej wytkniętym celu. Materiał koński potrzebny dla celów szkolnych, jakoteż większych wyczynów sportowych, jest ściągany z wojskowych stadnin, bądź zakupywany w kraju bądź zagranicą. Dążeniem jednakowoż jest módz się ograniczyć na produktach dwóch stadnin rządowych w Hostoun i Motesice, które hodują wysokiej klasy konie półkrwi.

Osobny dział koni pełnej krwi służy dla celów wyścigowych, by z jednej strony przeprowadzić selekcję materiału koni pełnej krwi w ciężkich biegach przeszkodowych, z drugiej strony szkolić oficerów w tym sporcie, który daje pełną zaprawę bojową.

Przewodnią myślą szkoły w wykształceniu konia i jeźdźca jest karność jazdy, tak dla celów praktycznych wojska jakoteż samych ćwiczeń, względnie sportu. Dążenie to zmierza, by z koni, stojących armii do dyspozycji, przez realną tresurę i umiejętne wychowanie, wykształcić do wyczynów zdolne konie wojskowe; gdyż taka metoda stwarza podstawy do wyższego wyrobienia konia i jeźdźca, czego wymaga dzisiejszy międzynarodowy sport jeździecki.

Sfora, którą szkoła utrzymuje, umożliwia w miesiącach jesiennych raz, względnie dwa razy w tygodniu polować z psami. Okolice Pardubic stanowią idealny teren do polowań z licznymi naturalnymi przeszkodami i rowami wśród wspaniałych nadelbiańskich łąk.

Szkoła zajmuje się też intensywnie nauką powożenia, tak dla celów służby wojskowej, jakoteż sportowych.

Tutaj przechodzą jednoroczny kurs oficerowie rezerwy kawalerii, pogłębiają swoją wiedzę fachową w kierunku praktycznym oficerowie lekarze wet., kończą specjalne kursy całe szeregi majstrów podkuwaczy.

Obecne zabudowania szkoły skutkiem ustawicznego rozrostu okazały się szczupłe, skutkiem czego miasto przystąpiło do budowy nowych pomieszczeń, godnych tak pożytecznej instytucji z zastosowaniem najnowszych wymogów, jakie winna posiadać wojskowa kawaleryjska szkoła w Pardubicach.

Cz.

KRONIKA

KRAJOWA

OFICJALNE

KOMUNIKAT T-WA ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE.

Dnia 18 października r. b. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków honorowych i rzeczywistych Towarzystwa, na którym dokonano wyborów Zarządu Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Do Zarządu weszli: Prezes Michał hr. Komorowski oraz członkowie Zarządu pp.: Gen. bryg. Władysław Anders, Michał Berson, Antoni Budny, Aleksander hr. Dzieduszycki, Stefan Ender, Leopold Jan bar. Kronenberg, Aleksander hr. Ledóchowski, pułk. Jan Litewski, Władysław hr. Piniński, Bronisław Walicki,, Franciszek Wężyk, Kazimierz Wodziński,, Władysław hr. Zamoyski i Andrzej hr. Żółtowski.

KOMUNIKAT TOWARZYSTWA HODOWLI KONIA ARABSKIEGO

Walne Zebranie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego odbędzie się w lokalu Towarzystwa, w gmachu Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, ul. Rozbrat Nr. 44a, I-sze piętro, **w piątek, dnia 5 listopada 1937 r.**, w pierwszym terminie o godz. 9 m. 30, a w drugim terminie o **godz. 10-tej (punktualnie)**, bez względu na ilość obecnych, — z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1936.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Preliminarz budżetowy na rok 1938.
6. Wybory jednego członka Zarządu.
7. Wybory Delegata na Zebranie Stewardów.
8. Wybory do Komisji Rewizyjnej.

HODOWLA

KOMUNIKAT MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych podaje do wiadomości P.P. Hodowców, że w dniu 4 listopada r.b. odbędzie się w Zakładzie Treningowym Ogierów Półkrwi prz Państw. Stad. Koni w Kozienicach zakończenie prób dzielności ogierów.

Próby odbędą się na terenie i na torze treningowym zakładu. Początek o godzinie 8-ej, koniec o godz. 16-tej.

Jednocześnie zawiadamia się zainteresowanych P.P. Hodowców, że ze względu na zupełny brak pomieszczeń noclegi w P.S.K. nie mogą być zarezerwowane, zaś w mieście Kozienice istnieje tylko jeden mały hotel

KONIE WIERZCHOWE DLA ŁOTWY.

Wynikiem pobytu delegacji łotewskiej na Wystawie Lubelskiej, w osobach pułkownika Kreismanisa i pułkownika Soste, była decyzja władz łotewskich zakupienia potrzebnych koni wierzchowych w Polsce. Łotwa dotychczas zakupywała konie na Węgrzech, w Niemczech, Danii i innych państwach. Przyjazd komisji po zakup koni z Łotwy do Polski w pierwszych dniach października—był pierwszym handlowym kontaktem z nami. Przedstawiciele Łotwy kapitan Jan RULLINS i por. lek. wet. Konrad TIMMS mieli możność w czasie swego pobytu w Polsce być na torze wyścigowym w dniu rozgrywki „Wielkiej Warszawskiej", oraz zwiedzić stado ogierów w Sierakowie, stadninę w Racocie, Gałowo i Łańcut.

W czasie swego pobytu komisja zakupiła kilkadziesiąt bardzo dobrych koni wierzchowych.

KOMUNIKAT KIEROWNICTWA REMONTU M. S. W.

Kierownictwo Remontu M.S.W. zawiadamia, że nagrody za wyhodowanie koni, które uzyskały 6 pierwszych miejsc w Zawodach o Mistrzostwo Wojska na rok 1937, uzyskali następujący hodowcy:

I nagrodę 3.000 zł. i medal złoty — pan Stanisław Karłowski z Szelejewa, za wałacha Wiking IV, ur. w r. 1926 po og. państw. Viveur xx od klaczy Strata.

IV nagrodę 1.000 i medal srebrny — pan Stefan Jaworowski z Radzymina (gmina Naruszewo, pow. Płońsk) za klacz Agitację, ur. w r. 1928 po og. 16 Amurath 14 od klaczy Strzała I.

V nagrodę 1.000 zł. i medal srebrny — pan Bicker Willem z Ujazdu za wałacha Batiar II, ur. w r. 1929 po og. „Rasim" oo od klaczy Agata.

VI nagrodę 1.000 zł. i medal srebrny — Administracja Dóbr Częstoniew (pow. i poczta Grójec) za klacz Aga ur. w r. 1928 po og. 1211 Maharadża x od klaczy NN.

Hodowcy koni „Atom" i „Tonny", które uzyskały II i III miejsce nie są znani, zatem nagrody II i III nie zostały przyznane.

„DNI KONIA" W PRUŻANIE I KOSOWIE POLESKIM.

W dn. 2—3 października w **Kosowie Poleskim** odbył się „Dzień Konia", połączony z pokazem koni. W dn. 2.10 odbył się konkurs kucia koni dla cywilnych podkuwaczy, w którym wzięło udział kilkudziesięciu podkuwaczy, z których 14-u otrzymało nagrody pieniężne oraz listy pochwalne. Wieczorem w Domu Ludowym odbyła się zabawa ludowa z przeznaczeniem dochodu na rzecz T-wa Opieki nad Zwierzętami.

W dn. 3 października odbył się pokaz koni, na który doprowadzono 250 klaczy przeważnie zarodowych, typu pociągowego, ze znaczną ilością przychówku oraz kilkanaście ogierów licencjonowanych.

Po pokazie odbyły się biegi płaskie włościańskie, próby dzielności koni pociągowych oraz pokazy wzorowych zaprzęgów. Zwycięzcom w zawodach przyznano 12 nagród w postaci pługów, obsypników, kantarów itp.

„Dzień Konia" zakończył się pokazem opatrunku koni okaleczonych, zorganizowanym przez miejscowy oddział T-wa Opieki nad Zwierzętami oraz defiladą, przy czym na koniach widniały tablice z napisami, nawołującymi do pielęgnacji i należytej opieki nad końmi.

„Dzień Konia" był bardzo udany i ściągnął do Kossowa kilka tysięcy widzów z okolic miasta.

W **Prużanie** „Dzień Konia" odbył się w dn. 6—7 października. Uroczystości rozpoczęły się dn. 6.10 wieczornym pochodem oddziałów konnych miejscowych pułków z orkiestrą wojskową oraz jeźdźców cywilnych (osadników wojskowych).

W następnym dniu okazale wypadł pochód koni, zaprzęgów, banderii małorolnych hodowców koni, miejscowych pułków artylerii i kawalerii. Doskonały wygląd koni oraz pokaźna ilość około 1000 sztuk (pochód trwał przeszło 2 godziny) zrobiły bardzo dodatnie wrażenie.

Zaprzęgi były pięknie udekorowane, konie z wieńcami z kwiatów i kłosów zbożowych. Na czele pochodu w powozie jechał Komitet organizacyjny „Dnia Konia", Pan Starosta Zbieralski witał pochód przy bramie wjazdowej obok pomnika Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Na targowicy miejskiej odbył się pokaz koni i zakup do Komisji Remontowej.

Jednocześnie odbył się konkurs kucia koni, biegi płaskie włościańskie, próby dzielności koni pociągowych, zawody w umiejętnym powożeniu oraz wyróżnienia za wzorowe stany zaprzęgów. Zwycięzcom

przyznane cenne nagrody (pługi i t. p.). Po zawodach włościańskich odbyły się zawody zaprzęgów wojskowych, woltyżerka i konkursy hippiczne podoficerskie.

Miejscowy Oddział T-wa Opieki nad Zwierzętami, liczący kilkuset członków, zorganizował pochód koni z wzorowymi oporządkami i z propagandowymi tablicami na koniach. Za wzorowy stan pielęgnacji koni przyznano 3 cenne nagrody z odpowiednimi dyplomami i odznakami członków T-wa Opieki nad Zwierzętami.

Na uroczystości „Dnia Konia" przybyło kilka tysięcy osób z okolic, które z żywym zaciekawieniem przyglądali się wszystkim zawodom. Imprezy takiego rodzaju bezwzględnie mają duże znaczenie propagandowe, pozostawiają jaknajlepsze wrażenie i służą jako zachęta do hodowli konia.

EKSPORT KONI ARABSKICH DO RUMUNII

W tych dniach odeszły do Rumunii następujące konie czystej krwi arabskiej, ze stadniny Gumniska:

KARTOUM, kaszt. ur. 1928 r. w stadninie Pompadour we Francji, po El-Sbaa or. ar. od Kioumi;

PERKUN, gn. ur. 1931 r. po Nedjari od Fantazja, hod. własnej;

TAJGA, kara ur. 1934 r. po Kuhailan—Haifi or. ar. od Muftaszara, hod. T. Raciborskiej;

TUNDRA, kara ur. 1934 r. po Kuhailan—Haifi or. ar. od Gruzinka, hod. własnej.

Eksport ogierów, nieodpowiednich do elitowej hodowli arabów w Polsce uważać należy za bardzo szczęśliwe posunięcie, natomiast ze szkodą dla hodowli jest wyzbycie się tak cennych klaczy, jak obie córki nie żyjącego już oryginalnego araba „Kuhailan-Haifi", które powinny były pozostać w kraju. Fotografia jednej z nich, a m. „Tajgi", była reprodukowana na okładce Nr. 30 „Jeźdźca i Hodowcy" z 20 października b. r.

WYŚCIGI

Żokej **F. Garcia** wyjechał w końcu bieżącego miesiąca do **Heliopolis** w Egipcie, gdzie dn. 6 listopada br. rozpoczyna się wielki tamtejszy sezon. Żokej **F. Garcia** przed swym przyjazdem do Warszawy podpisał w Egipcie kontrakt z dwoma najpoważniejszymi tamtejszymi stajniami z ważnością od dn. 1 listopada b. r. i zarząd stajni p. **S. Szwarcsztajna**, chcąc iść swemu żokejowi na rękę zwolnił go wcześniej z zajmowanego w Warszawie stanowiska.

Trener L. Varga opuszcza Warszawę z dniem 1 listopada r. b. Udaje się on do Italii, gdzie podpisał kontrakt z dużą stajnią na 5 lat.

Trener **G. Garner** opuszcza swe stanowisko w st. pp. **T. i Kr. Glińskich** z dniem 1 listopada r. b. i wyjeżdża do Paryża. Z dniem 1 listopada b. r. powierzone zostaną konie tej stajni trenerowi **St. Zasępie.**

Stajnia K. hr. Zamoyskiego zlikwidowana. K. hr. Zamoyski zlikwidował swą stajnię, sprzedając część swych koni **p. L. Bukowieckiemu**, a resztę do Lwowa. Obecnie znajdują się w stajni jeszcze 3 konie, które do końca sezonu zostaną również sprzedane. Zasłużone hodowli polskiej barwy hodowcy z Natalina zjawią się na torze po 2 latach, i zaczną biegać własnym przychówkiem po ogierze **Mourad** (Maintenon — Piave po Picton).

Og. **Civun** i **Loup Garou** oraz kl. **Milo** zostały zakupione przez Komisję Rem. Nr. 1, z przeznaczeniem do grupy Olimpijskiej koni na Olimpiadę 1940 r. w Tokio.

JEŹDZIECTWO

PROTOKÓŁ Nr. 3.
z posiedzenia Zarządu P. Z. J. w dniu 18 października 1937 r.

Przewodniczący: płk. dypl. Z. Brochwicz-Lewiński, obecni członkowie Zarządu: Sekretarz Generalny: rtm. Kon, skarbnik: mecenas Tadeusz Michalski, gen. bryg. Władysław Anders, mjr. Michał Antoniewicz, płk. Leon Dunin-Wolski, p. Jerzy Ciechomski, p. Zbigniew Horodyński, mjr. dypl. Wilhelm Lewicki, ppłk. dypl. Tadeusz Machalski, rtm. Stanisław Młodzianowski, inż. Witold Prujki, p. Kazimierz Skarżyński, p. Kazimierz Świderski i płk. Skuratowicz. Nieobecność usprawiedliwili: płk. Dembiński Stefan, inż. Jan Grabowski, rtm. Kazimierz Szosland i p. Karol Wickenhagen.

Przewodniczący zagaił posiedzenie o godz. 10.45.

Sekretarz Generalny odczytał protokół z ostatniego posiedzenia Zarządu P. Z. J., który przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Na wniosek Klubu Jeździeckiego Małopolski Środkowej została nadana odznaka Złota Wielka Alfredowi hr. Potockiemu z tytułu przejechanych polowań za psami.

Przyjęto do Kolegium Sędziów dwóch nowych członków: kpt. Trzepałkowskiego i por. Radzikowskiego.

W związku ze sprawozdaniem Sekretarza Generalnego z Meetingów Popularnych, wyłania się konieczność dostosowania propozycyj meetingów do nowych warunków. Ponieważ sprawa ta wymaga uprzedniego opracowania konkretnych projektów, zostaje wybrana do tego celu specjalna komisja złożona z ppłk. dypl. T. Michalskiego, rtm. Kona i p. Wickenhagena.

Poza tym były rozpatrywane sprawy natury gospodarczej.

SPRAWOZDANIE Z ZAWODÓW KONNYCH POLICJI PAŃSTWOWEJ.

W dniu 26-go września 1937 r. o godz. 13-ej na stadzionie hippicznym w Łazienkach odbyły się zawody konne Policji Państwowej, poprzedzone konkursem dokładności dla szeregowych oraz konkursem zwykłym parami — amazonka i policjant.

W konkursie dokładności dla Pań, Oficerów Wojska i Policji oraz jeźdźców cywilnych wzięli udział: 3 Panie, 10 Oficerów Wojska i 4 Oficerów Policji.

I-sze miejsce i nagrodę honorową Pana Komendanta Głównego P.P. gen. bryg. Kordiana Zamorskiego zdobył rtm. **Bieńkowski Ludwik** na wał. **„Ali-Bej"** po „Maeleger" hod. hr. Mielżyńskiego.

II-gie miejsce i nagrodę honorową Pana Prezydenta m. stoł. Warszawy zdobył asp **Marcol Edward** na kl. **„Nance"** po og. N.N. i kl. „Ananka", hod. Kunerta w Katowicach.

III-cie miejsce i nagrodę honorową Prezesa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce H. Komorowskiego zdobył **por. Smolicz Stefan** na kl. **„Bakalii"** po „611 Poustable" i „Ola" hod. Kozłowskiego Jana.

IV-te miejsce i nagrodę honorową p. Komendanta Wojewódzkiego P.P. w Kielcach zdobył również por. **Smolicz Stefan** na kl. **„Delcie".**

V-te miejsce i nagrodę honorową rtm. rez. Stanisława Gepnera zdobył mjr. emer. **Ekse Dymitr** na „Luksusie".

Po zakończeniu konkursu skoków odbyły się popisy sprawności Oddziałów Policji Konnej.

SPRAWOZDANIE
z meetingu jesiennego Podolskiego Klubu Jeździeckiego,

odbytego w Zaleszczykach w dniach 24, 25 i 26 września 1937 r.

Dzień 1-szy 24.IX.37 r.

Konkurs otwarcia (zwykły) im. Powiatów Ciepłego Podola (Borszczów — Buczacz — Czortków — Zaleszczyki).

Wysok. ok. 110, szybkość 400 m/m.

Startów — 39.

1. H. Strzeszewski „Owad", (250 zł.) po Torneo i Porycka, hod. L. Wierzbicki. 2. M. Werffen „Latawiec" (150 zł.) po Liege i Małpa, hod. J. ks. Radziwiłł. 3. Por. W. Jankowski „Arak III" (100 zł.) po Antinous i Biskupka. 4. Rtm. St. Skupiński „Caryca" (60 zł.). 5. i 6. podzielone mjr. dypl. W. Lewicki „Kikimora" (45 zł.) i por. Al. St. Rogowski „Wiotka" (45 zł.). 7. i 8. podzielone W. Tomecki „Oberek" (25 zł.) i ppor. M. Grek „Cymbał" (25 zł.).

Konkurs (zwykły) im. Brygady K. O. P. „Podole" dla Pań i jeźdźców cywilnych.

Wysok. ok. 110, szybkość 400 m/m.

Startów — 14.

1. H. Strzeszewski „Owad" (150 zł. i nagr. honorowa) po Torneo i Porycka, hod. L. Wierzbicki. 2. H. Strzeszewski „Banzaj II" (100 zł.) po Mackensen i Warta III, hod. Z. Jałowiecka. 3. M. Skupińska „Caryca" (30 zł.) po Hiszpan i Walkiria, hod. Lampe. 4. i 5. podzielone M. Skupińska „Wenus" (10 zł.) i K. hr. Rostworowski „Karchat" (10 zł.).

Dzień 2-gi 25.IX.37 r.

Konkurs szybkości im. Antoniego hr. Lanckorońskiego.

Wysok. ok. 120 cm., szybk. 400 m/m.

Startów — 32.

1. M. Werffen „Latawiec" (400 zł. i nagr. hon.) po Liege i Małpa, hod. J. ks. Radziwiłł. 2. Por. W. Latawiec „Zefir IV" (200 zł. i nagr. hon.) po Lobengula i Rezeda, hod. hr. Szeptycki. 3. Rtm. St. Skupiński „Promień" (100 zł. i nagr. hon.) po Jarnicoton i Wiklina, hod. Gorayski. 4. H. Strzeszewski „Owad" (80 zł. i nagr. hon.). 5. Por. M. Grek „Cymbał" (70 zł.). 6. H. Strzeszewski „Ryś" (60 zł.). 7. Mjr. dypl. W. Lewicki „Kikimora" (40 zł.). 8. Rtm. St. Skupiński „Wenus" (30 zł.). 9. Por. Al. St. Rogowski „Wiotka" (20 zł.).

Dzień 3-ci 26.IX.37 r.

Konkurs ciężki (dokładności) „Wstęgi Dniestru" im. Komitetu Winobrania.

Wysok. ok. 130 cm., szybkość 440 m/m.

Startów — 15.

1. Por. Latawiec W. „Zefir IV" (300 zł. i nagr. hon.) po Lobengula i Rezeda, hod. hr. Szeptycki, 2. Mjr. dypl. W. Lewicki „Kikimora" (200 zł.) po Parachute i Pensylwania, hod. M. Jechalski. 3. H. Strzeszewski „Ryś" (125 zł.) po Aino i Cichocka, hod. A. Piasecki. 4. H. Strzeszewski „Bartek" (100 zł.). 5. i 6. podzielone H. Strzeszewski (67.50 zł.) „Banzaj II", i rtm. St. Skupiński „Promień" (67.50 zł.). 7. H. Strzeszewski „Owad" (40 zł.).

Bieg na przełaj im. Szefa Departamentu Kaw. M. S. Wojsk. Otwarty dla koni hodowli polskiej. Dyst. około 3600 mtr.

Startów — 6.

1. Rtm. St. Kociejowski „Zenit" (230 zł. i nagr. hon.) po Promień i Esperance, hod. Cz. Baczyński. 2. Por. T. Wojnarowski

„Amper" (120 zł.) po NN., hod. Ludwik Żelazko. 3. Por. P. Ładarew „Tereska" (50 zł.) po NN.

Konkurs Pożegnania. Wysok. 120 cm., szybkość 400 m/m. Startów. — 18 koni.

1. Por. J. Jarosz „Oberek" (110 zł. i nagr. hon.) po NN. 2. Rtm. Stef. Skupiński „Wenus" (105 zł) po Ali Trumps i Gąska, hod. hr. Mielżyński. 3. Por. Alf. St. Rogowski „Wiotka" (100 zł.) po 750 Igazgoto i Relka, hod. hr. Lanckorońska. 4. Por. T. Wojnarowski „Dolly" (80 zł.). 5. Ppor. M. Grek „Czambuł" (70 zł.). 6. Rtm. St. Kociejowski „Zenit" (60 zł.). 7. Por. T. Wojnarowski „Adzia" (50 zł.). 8. Martyna Skupińska „Caryca" (40 zł.). 9. K. hr. Rostworowski „Karchat" (35 zł.). 10. Por. H. Rajner „Buława IV" (30 zł.). 11. J. Zaręba-Cielecki „Septima" (20 zł.).

SPRAWOZDANIE

z Meetingu Popularnego P.Z.J., zorganizowanego przez Lubelsko-Wołyńskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni od 25 27 września 1937 r. w Lublinie.

Dzień I. Sobota 25 września 1937 r.

Nr. 7. Startowało koni 40.

1. por. Jurkowski — Wampir (400 zł.) hod. H. Kowerski po Rittersporn od Csecs, 2. mjr. Trenkwald — Zwiahel (300 zł.) hod. Z. Kuźnicka po Petros II od Stara Siwa, 3. por. Nowakowski — Zamość II (200 zł.) hod. L. Orpiszewski po Urwis od Peri, 4. rtm. Sokołowski — Zator (100 zł.), 5. rtm. Sokołowski — Trop (80 zł.), 6. ppor. Wołoszowski — Antena (60 zł.), 7. p. Wickenhagen — Turek (40 zł.), 8. bar. Rómmel — Dygnus (20 zł.).

Nr. 8. Startowało koni 2.

1. p. Weryha-Darowski — Selim III (150 zł.) hod. M. Zaborowska po Gazlan od Ara, 2. p. Gwido John — Reszka (100 zł.) hod. K. Piaszczyński po Zadore od Mocna.

Dzień II. Niedziela 26 września 1937 r.

Nr. 4. Startowało koni 2.

1. p. Lachman — Nana (75 zł.) hod. Nowakowski A. po Granacie II i Isie, 2. por. Branicki — Ziuk (50 zł.) hod. K. Świderski po Schagya 47 od Wierna.

Nr. 5. Startowało koni 8.

1. ppor. Gumiński — Bór (200 zł.) hod. K. Wickenhagen po Konwent I od NN., 2. por. Bilwin Zygmunt — Ak-Bazath (100 zł.) hod. hr. Potocki po Keleth od Wierna, 3. ppor. Braun — Dniestr (50 zł.) hod. Kurnatowski po Knickebein od Ilka.

Nr. 6. Startowało koni 8.

1. p. Wickenhagen — Poganin (200 zł.) hod. K. Wickenhagen po Ballyheron od Śmiłowianka, 2. ppor. Gumiński — Abd-el-Krim (100 zł.) hod. St. Państw. Janów po Amurath od Eskapada, 3. mjr. Trenkwald Burnus III (60 zł.) hod. S. Borkowski po Schagya od Waligóra, 4. ppor. Wołoszowski — Żubr II (50 zł.), 5. bar. Rómmel — Dygnus (40 zł.).

Nr. 10. Startowało koni 34.

1. p. Wickenhagen — Ipsos (400 zł.) hod. Mogilnicki po Ipsos od Alhambra, 2. rtm. Sokołowski — Trop (300 zł.) hod. B. Vetterowa po Emperador od Pieszczotka, 3, mjr. Trenkwald — Burnus III (150 zł.) hod. S. Borkowski po Schagya od Waligóra, 4. por. Jurkowski — Wampir (150 zł., 5. p. hr Rostworowski — Echo (80 zł.), 6. por. Strzelecki — Skromny (60 zł.), 7. mjr. Trenkwald — Zwiahel (40 zł.), 8. rtm. Sokołowski — Zator (20 zł.).

Nr. 1. Startowało koni 13.

1. p. Osser — Dion (300 zł.) hod. K. Żychliński po Lucifer od Diana, 2. p. Szopa — Paskarz (175 zł.) hod. NN., po NN. od NN., 3. p. Wickenhagen — Dukat II (100 zł.) hod. St. Państw. Janów po Fils du Vent od Ottawa, 4. bar. Rómmel — Dygnus (75 zł.), 5. p. Wickenhagen — Turek (50 zł.), 6. p. Kraińska — Lady Agnes (30 zł.), 7. została podzielona przez 2 po 10 zł. p. Weryha-Darowski — Selim III, p. John Gwido — Reszka.

Nr. 2. Startowało koni 2.

1. p. Kraińska — Lady Agnes (100 zł.) hod. Zaremba-Kozłowski po Fedorius od Medea, 2. p. Kraińska — Chicago (60 zł.) hod. Z. Dydyńska po Bob od Magda.

Dzień III. Poniedziałek 27 września 1937 r.

Nr. 13. Startowało koni 1.

1. p. Skolimowski Leszek — Wicher (Nagr. honorowa) hod. J. Czerkawskiego po Ricordo od Wojna.

Nr. 14. Startowało koni 4.

1. por. Branicki — Bocian (125 zł.) hod. T. Lechnicki po NN. od NN., 2. por. Braun Ziuk (75 zł.) hod. K. Świderski po Schagya 47 od Wierna, 3. p. Lachman — Nana (50 zł.) hod. A. Nowakowski po Granacie II od Isie.

Nr. 15. Startowało koni 5.

1. ppor. Gumiński — Bór (250 zł.) hod. K. Wickenhagen po Konwent I od NN., 2. por. Gajewski — Rozkosz (100 zł.) hod. Szczypiorski po Fakir od Matilde II, 3. p. hr. Rostworowski — Sirocco (50 zł.) hod. K. hr. Rostworowski po Schalk od Serenese.

Nr. 11 Startowało koni 15.

1. p. Kraińska — Lady Agnes (300 zł.) hod Zaremba-Kozłowski po Fedorius i Medea, 2. p. hr. Rostworowski — Echo (175 zł.) hod. J. hr. Rostworowski po Graf. Ferry od Estine, 3. p. Wickenhagen — Dukat II (100 zł.) hod. St. Państw. Janów po Fils du Vent od Ottawa, 4. p. Wickenhagen — Turek (75 zł.), 5. p. Osser — Dion (50 zł.), 6. bar. Rómmel — Dygnus (30 zł., 7. p. Strzeszewski — Owad (20 zł.).

Nr. 12. Startowało koni 1.

1. p. Kraińska — Lady Agnes (100 zł.) hod. Zaremba-Kozłowski po Fedorius od Medea.

Nr. 16. Startowało koni 10.

1. puchar wędrowny Lubelsko - Wołyńskiego Towarzystwa i żeton rtm. Sokołowski Tadeusz — Trop, hod. B. Vetterowa po Emperador od Pieszczotka, 2. p. Wickenhagen — Turek (żeton) hod. J. Kondratowicz po NN. od NN., 3. ppor. Wołoszowski — Antena (żeton) hod Jaruzelski po Dahoman od Wanda, 4. ppor. Zaleski — Alma IV (żeton) hod. L. J. bar. Kronenberg po Ballyheron od Rose de l'Enfer.

SPRAWOZDANIE Z MEETINGU POPULARNEGO P.Z.J. ZORGANIZOWANEGO PRZEZ WIELKOPOLSKI KLUB JAZDY KONNEJ

w czasie od dnia 7 — 11.X.1937 r. w Poznaniu

Dzień I-szy — czwartek, 7 października:
Konkurs Nr. 4. Startowało koni 3.

1.ppor. Zieliński — Azew (75 zł.) po Wigamur i Koronka, hod. st. Chełmno. 2. p. Maria Tarnowska—Achten-Selim (50 zł.) po Ambaras i Białonóżka, hod. Maria Tarnowska. 3. por. Piechocki Z. — Elegant (25 zł.) po Odyń i Pani, hod. Sarrazin.

Konkurs Nr. 5. Startowało koni 8.

1. ppor. Gumiński — Bór (200 zł.) po Konwent I i N.N., hod. Wickenchagen. 2. ppor. Ogoniek — Zbój (100 zł.) po Victor i Lawina, hod. Piasecki. 3. ppor. Wieżański — Wicher (50 zł.) po Coto i Agathe, hod. maj. Wielichowo.

Konkurs Nr. 9. Startowało koni 1.

1. p. Kindler Wolffgang — Torpeda (honor. wart. 50 zł.) po Torpedo i N.N. hod. N.N.

Dzień II-gi — piątek, 8 października:
Konkurs Nr. 1. Startowało koni 18.

1—5/5. p. Michał Werffen — Latawiec (140 zł.) po Liege i Małpa, hod. J. ks. Radziwiłł, p. Henryk Strzeszewski — Ryś (140 zł.) po Aino xx i Cichocka, hod. A. Piasecki. p. Maria Zwierzchowska — Sahara (140 zł.) po Hötner Segnes i Beberbek, hod. Z. Chłapowski, p. Stefan Osser — Dion (140 zł.) po Lucifer i Diana, hod. K. Zychliński, p. Marcin Szopa — Paskarz (140 zł.) po N.N. i N.N., hod. N.N. 6—7/5. p. Henryk Strzeszewski — Owad (10 zł.), p. Henryk Strzeszewski — Banzaj II (10 zł.), p. Maria Zwierzchowska — Urwis (10 zł.), p. Antonina Osser — Anitra x/B (10 zł.), bar. Lüttwitz — Antylope (10 zł.).

Konkurs Nr. 2. Startowało koni 9.

1—3/3. p. Barbara Knollówna — Morus (66.66 zł.) po N.N. i N.N. hod. N.N. p. Antonina Osser — Dion (66.67 zł.) po Lucifer i Diana, hod. K. Zychliński, p. Martyna Skupińska — Caryca (66.67 zł.) po Hiszpan i Walluria, hod. p. Lampe-Dębe, 4. p. Maria Zwierzchowska — Urwis (25 zł.).

Konkurs Nr. 7. Startowało koni 59.

1—6/6. por. Kiedacz — Wyskok (190 zł.) po Griffo i Arche, hod. L. Zieten, rotm. Budzik — Anitra II (190 zł.) po Harrier i N.N., hod. hr. Alvensleb. Schönb. kpt. Biliński — Westalka (190 zł.) po Friedjung i N.N., hod. Jezierski, kpt. Biliński — Florek-Siłacz (190 zł.) po Huzsar II i Lisette, hod. K. Wickenhagen, por. Piechocki Tadeusz — Selim III (190 zł.) po Conversano i Ułana, hod. K. Unrug, rotm. Skupiński — Promień (190 zł.) po Jarnicoton i Brira, hod. Gorayski. 7—8/2. p. Marcin Szopa — Paskarz (30 zł.), por. Bukowski — Tarzan (30 zł.).

Dzień III-ci — sobota, 9 października:
Konkur Nr. 6. Startowało koni 9.

1. por.Gutowski — Znachor II (200 zł.) po Ago i N.N., hod. Skrzydlewski, 2. ppor. Gumiński—Abd-El-Krim (100 zł.) po Amurath i Eskapada, hod. Państwowa Stadnina Janów. 3. p. Michał Werffen — Gembus (60 zł.) po Anfand i Gemse, hod. hr. Łącki. 4. ppor. Moszczeński — Beduin (50 zł.). 5/2. ppor. Wieżański — Barcelona (20 zł.), bar. Lüttwitz — Antylope (20 zł.).

Konkurs Nr. 8. Startowało koni 11.

1. p. Romuald Sławiński — Banzaj II (150 zł.) po Mackensen xx i Warta III, hod. Z. Jałowiecka. 2. p. Martyna Skupińska — Wenus (100 zł.) po Ali-Trumps i Gąska, hod. hr. Mielżyński. 3. p. Heddi Pate — Wisła VII (60 zł.) po Amurath IV i Ciotka, hod. hr. Zamoyski. 4. Barbara Knollówna — Morus (40 zł.). 5. p. Siegfried v. Poncet — Antilope (30 zł.). 6/2. p. Romuald Sławiński — Bartek (10 zł.), p. Maria Małecka — Pirat (10 zł.).

Konkurs Nr. 12. Startowało koni 9.

1. p. Martyna Skupińska — Wenus (100 zł.) po Ali Trumps i Gąska, hod. hr. Mielżyński. 2. p. Maria Zwierzchowska — Urwis (60 zł.) po Littoral i Krysia, hod. hr. Potocki. 3. p. Antonina Osser — Anitra x/B (40 zł.) po Irrlehrer i Anthen, import. z Niemiec. 4. p. Martyna Skupińska — Caryca (25 zł.).

Konkurs Nr. 16. (W.K.S. Poznań). **Startowało koni 17.**

1. por. Kiedacz — Diwo (honor.) po Ekwiwalent i Medyna Stara, hod. Stefan Stajowski. 2. por. Laskowski — Birbant (honor.) po Selim i Dumka, hod. hr. Mielżyński 3. por. Kiedacz — Całus (honor.) po Gallipoli III i Nusia, hod. hr. Łącki.

Dzień IV-ty — niedziela, 10 października:

Konkurs Nr. 3. Startowało koni 1.

1. p. Kindler Wolffgang — Torpeda (hodor.) po Konwent I i N.N., hod. N.N.

Konkurs Nr. 10. Startowało koni 46.

1. p. Maria Zwierzchowska — Sahara (400 zł.) po Hofner-Segnes i Beberbek, hod. Zygmunt Chłapowski. 2. p. Henryk Strzeszewski — Owad (300 zł.) po Torneo xx i Porycka, hod. Leon Wierzbicki. 3. kpt. Bieliński — Florek-Siłacz (200 zł.) po Huszar II i Lisette, hod. H. Wickenhagen. 4. por Gutowski — Znachor II (100 zł.). 5. por. Piechocki Zygmunt — Trubadur (80 zł.). 6. p. H. Strzeszewski — Banzaj II (60 zł.). 7. por. Piechocki Tadeusz — Selim III (40 zł.). 8 p. H. Strzeszewski — Ryś (20 zł.).

Konkurs Nr. 11. Startowało koni 18.

1. p. Henryk Strzeszewski — Owad (300 zł.) po Torneo i Porycka, hod. Leon Wierzbicki. 2. p. Henryk Strzeszewski — Kikimora (175 zł.) po Parachute i NN., hod. Henryk Jechalski. 3. p. Henryk Strzeszewski — Banzaj II (100 zł.) po Mackensen i Warta III, hod. Zofia Jałowiecka. 4. p. Maria Zwierzchowska — Urwis (75 zł.). 5. p. Michał Werffen — Latawiec (50 zł.). 6. Guido John — Reszka (30 zł.). 7. Henryk Strzeszewski — Ryś (20 zł.).

Dzień V-ty — poniedziałek, 11 października:

Konkurs Nr. 15. Startowało koni 4.

1. ppor. Ogoniek — Zbój (250 zł.) po Victor i Lawina, hod. Z. Piasecki. 2. por. Bilwin — Ak-Bezath (100 zł.) po Kelet i Wierna, hod. hr. Potocki. 3. por. Krystek — Zaglik (50 zł.) po Arabi-Pascha i Agrypka, hod. hr. Kwilecki.

Konkurs Nr. 14. Startowało koni 4.

1. ppor. Zieliński — Azew (125 zł.) po Wigamur i Koronka, hod. Stadnina Chełmno 2 por. Piechocki Zygmunt — Elegant (75 zł.) po Odyń i Pani, hod. Hermann Sarazin. 3. p. Maria Tarnowska — Achten-Selim (50 zł.) po Ambaras i Białonóżka, hod. Maria Tarnowska.

ZAGRANICZNA

ANGLIA.

Honorowy bankiet na cześć Steve Donoghue odbył się w tych dniach w salach hotelu Piccadilly w Londynie przy licznym udziale zaproszonych gości i żokei.

Steve Donoghue, który, jak wiadomo, w b.r. kończy karierę żokejską i rozpoczyna zawód trenera, przemawiał tego wieczora również przez radio, przy czym oświadczył, że obecnie będzie jego specjalną ambicją wreszcie wytrenować tego derbistę, którego dosiądzie Gordon Richards. Jak bowiem ogólnie wiadomo, ten najlepszy żokej na świecie nie mógł ani razu dotąd wygrać tej najklasyczniejszej gonitwy świata.

Na pytanie, jaki był najlepszy koń, jakiego w życiu dosiadał, wymienił Steve og. Gay Crusader, a jako następnego, nie wiele mu ustępującego og. Manna. Jako jednak swego najbardziej ulubionego konia wymienił naturalnie wał. Brown Jack, na którym sześciokrotnie wygrał najdłuższy wyścig płaski w Anglii — Queen Alexandra Stakes. Nazwał go też najmilszym i najmądrzejszym koniem, jakiego kiedykolwiek dosiadał. Sir Wernher, właściciel Brown Jack'a kazał na ten wieczór wstawić w jego boksie głośnik, aby — usłyszał głos Steve'a.

Uroczystą mowę honorową na cześć Donoghue wygłosił lord Lonsdale.

ITALIA.

Dwulatki p. Tesio.

Dominująca stajnia spółki Fr. Tesio i markiz Incissa z ufnością może patrzeć w przyszły sezon. W stajni tej znajdują się 3 najlepsze tegoroczne dwulatki, wszystkie urodzone w Dormello:

1) **Nearco** (Pharos — Nogara) niezwyciężony, zdobywca Gr. Criterium. 2)**Domenico Ghirlandaio** (Blenheim — Delleana), rodzony brat Donatello II. 3) **Jacopo Robusti** (Manna — Jacopa del Sellaio), syn derbistki. Wszystkie te trzy dwulatki są owocem stanówki zagranicznej, która jest podstawą hodowli p. Fr. Tesio.

DONATELLO II W ANGLII.

Znakomity wyścigowiec nabyty przez p. Edwarda Esmond za 45.000 fst. został wysłany z Chantilly do Newmarket.

Ze względów podatkowych p. Esmond obliczył, że będzie mu to się lepiej opłacało, zwłaszcza że stanówka z synem Blenheima jest ogłoszona po 400 gwinei.

Poszkodowani hodowcy francuscy nie szczędzą gorzkich słów polityce skarbowej swego rządu.

ZE STATYSTYKI REPRODUKTORÓW.

Ortello	1.098.095 lirów
Cavaliere d'Arpino	686.350 „
Blenheim	643.950 „
Nouvel An	558.000 „

Dalej następują: Munibe, Marcus, Sagacity, Havresac II, Captain Cuttle, Nesiotes i Apelle.

FRANCJA.

Z OSTATNIEJ STATYSTYKI.

Właściciele stajen	Wygrana fr.
Bar. E. de Rothschild	2.073.989
E. Martinez de Hoz	1.988.620
Jean Stern	1.676.037
L. Volterra	1.127.512
Jean Prat	930.764
M. Boussac	883.553
Ks. de Faucigny - Lucinge	822.687

REPRODUKTORY

Mon Talisman	2.087.320 fr.
Vatout	1.190.886 „
Rialto	1.122.727 „
Massine	1.029.601 „
Pharos	953.569 „
Kantar	944.885 „
Astérus	896.407 „
Hazareh	839.910 „

Dalej następują: Biribi, Fiterari, Ksar i Blenheim.

WĘGRY.

Hodowca węgierski p. Halasz, właściciel stada Diospreszta, kupił od ks. Aga Khana 10-letniego **Ut Majeur**, który stanowił dotąd w Irlandii.

Syn Ksara i zwyc. Prix de Diane, Uganda'y, zdobył jako 3-letni w wielkim stylu Cesarewitch Hdc. pod najwyższą w polu wagą.

U. S. A.

Najcenniejszą na świecie nagrodę dla dwulatków **Futurity Stakes** (58.000 dol.) rozegrano 2 października na torze w Belmont Park. Startowało 12 koni, przy czym najlepiej stanął na nogi **Menow** (ż. Ch. Kurtsinger), który łatwo doprowadził do mety, bijąc o 4 długości Tiger i Fighting Fox. Dystans 1300 mtr. został przebyty w czasie, który jest nowym rekordem światowym — 1 m. 15½ sek.

Po wyścigu dosiadający Tiger'a żokiej Robertson założył protest, twierdząc, że w połowie prostej został mocno potrącony przez Bourbon King, towarzysza stajennego zwycięscy. Po dłuższej naradzie, sędziowie, pomimo, że stwierdzili powyższy fakt, protestu nie uwzględnili.

Menow (Pharamond II — Alcibiades po Supremus), wł. i hod. p. Hal Price Headley, po zwycięstwach w Champagne St. i Futurity St. zasłużył sobie na tytuł najlepszego dwulatka amerykańskiego (niezwyciężony Sky Larking został zastrzelony). W roku przyszłym wątpliwe by odegrał poważniejszą rolę w classics, gdyż ojciec jego Pharamond II (po Phalaris) daje wyłącznie sprintery.

Wielkie nadzieje natomiast rokuje Tiger (Bull Dog) który uprzednio już wygrał 46.135 dolarów, oraz Fighting Fox, rodzony brat Gallant Fox'a. Najlepszą dwuletnią klaczą jest Merry Lasie (Stimulus - Iseult), która na 8 startów odniosła 7 zwycięstw na sumę 27.950 dol. Ostatnio zdobyła z 4 kg. nadwagi Martron St. przebywając 1200 mtr. w 1 m. 11 sek.

ARGENTYNA .

Przedwojenna hodowla koni pełnej krwi stała na bardzo wysokim poziomie dzięki niezwykle cennym importom. Nie licząc się z cenami, hodowcy argentyńscy sprowadzili m. i. z Anglii: Kendal, Diamond Jubilee, Craganour, Tracery, Cyllene, Your Majesty, zaś z Francji: Val d'Or, Jardy i i. Po wojnie importowano: The Panter (2T), Polemarch (L(, Adam's Apple (2T), Parwiz, Silurian, zaś ostatnio z Francji Strip the Willow (JCl. Gr. Px.).

Najważniejsze wyścigi koncentrują się na dwóch torach koło Buenos Ayres: klasycznym Palermo i nowszym San Isidro. Wiek koni liczy się w Argentynie od 1 lipca i od dnia tego dwulatki, które rozpoczynają biegać od 1 lutego, stają się trzylatkami. W sierpniu rozpoczynają się nagrody klasyczne, odpowiednikami angielskich „Gwinei" na dyst. 1600 mtr.

W r. b. Polla de Potrillos zdobył Vino Puro (po Polemarch), zaś w Polla de Potrancas zwyciężyła Hulla (po Hunter's Moon).

12 września oboje tych klasycznych zwycięzców spotkało się w Gran Premio Jockey Club (2000 mtr. — 40.000 dol.), ale niespodziewanie zwyciężył **Rolando** bijąc Don Mike (po Parwiz) i Vino Puro, który zakulał. Rolando jest synem reproduktora krajowego Tresiete (Alan Breck — Trentona) i jest obecnie faworytem na Gran Premio Nacional z nagrodą podwyższoną do **100.000** dolarów.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Newmarket, 13 października b. r.

Cambridgeshire Stakes. Handicap. 2.350 Ł — 1.800 mtr.

1. **Artist's Prince,** 4 l. og. kaszt. (Artist's Proof — Princess Galahat). Maj. R. Glower, 42¾ kg., ż. A. Richardson.
2. **Red Squaw,** 4 l. kl. (po Hurry On), R. L. Glasspool, 43½ kg., ż. J. Power.
3. **Inchkeith,** 4 l. og. (po Aighborn II), W. H. Thorpe, 47¾ kg., ż. W. Newett.

b. m.: 4. Zaimis, 5. Daytona, 6. Laureat II, J. Fairplay, 8. Pylon II, 9. Lady of Shalott, 10. Thankerton; dalej: Don Bulger, Le Ksar II, Allegriawe, Sain Magnus, Never Surprised, Spot Barred, Gallalane, Gouvert, Edygehill, Naduskka, Esquemeling, Celestid Way, Squadron Castle, Axle Tree, Vesington Riwer.

Wygrane o szyję — łeb — łeb. Czas: 1:51.

Zakłady: 13:1, 25:1, 25:1.

Budapeszt, 17 października.

Jockey Club-dij 20.800 pengö — 3.200 m.

1. **Csaklyas**, 3 l. og. kaszt. (Caissot — Safata), S. Rulin, 52 kg., ż. S. Nagy.
2. **Cabala**, 3 l. og. (po Caissot), M. Schiffer, 54½ kg., ż. V. Esch.
3. **Gyöngy**, 3 l. og. (po Weissdorn), E. Feher, 50 kg., ż. A. Klimscha.

b. m.: Nordland, Sirato, Bromo, Cimbora, Tornado, Bonaparte, Moulin rouge.

Wygrane o łeb—½ dł. Czas: 3:40. Tot.: 90, 20, 14, 16:10.

Le Tremblay, 13 października 1937.

Prix Edgard Gillois. 61.250 fr — 2.600 m. dla 3 latk.

1. **Mubarak**, og. (Massine — Badan), ks. Aga Khan, 53 kg., ż. A. Dupuit.
2. **Formor**, og. (po Ksar), A. Schmob, 53 kg., ż. F. Rochetti.
3. **Minaudiere**, kl. (po Bubbles), bar. E. de Rothschild, 51½ kg., ż. C. Bouillon.

b. m.: Dark Fellow, Radium, Athalaric, La Favorite, Fuhre.

Wygrane o kr. łeb—1½ dł.

Tot.: 94, 18, 19, 12:10.

Newmarket, 14 października 1937.

Middle Park Stakes, 3106 Ł — 1.200 m., dla 2 latków.

1. **Scottish Union**, og. gn. (Cameronian — Trustful), James V. Rank, 57¼ kg., ż. Gordon Richards.
2. **Mirza II**, og. (po Blenheim), ks. Aga Khan, 57¼ kg., ż. C. Smirke.
3. **Unbreakable**, og. (po Sickle), J. E. Widener, 57¼ kg., ż. P. Beasley.

b. m.: Caerloptic, Buctouche.

Wygrane w łeb—2 dług. Czas: 1:13,4.

Zakłady: 10:1, pari, 13:8.

Budapeszt, 16 października.

Hatvau-dij 7.800 pengö — 1.600 mtr. dla 2 latków.

1. **Danko Pista**. 2 l. og. (po Weissdorn i Romanc), I. v. Issekutz, 58 kg., ż. L. Sentgyörgyi.
2. **Vinko H.**, 2 l. og. (po Honpolgar), Dr. Gardony, 56½ kg., ż. Felix.
3. **Bloude Kathrein**, 2 l. kl. (po Santorb), Br. Herczog, 52½ kg., ż. A. Klimscha.
4. **Föhn**, 2 l. og. (po Caissot), W. Royaards, 54 kg., ż. J. Schlejbal.

Wygrane o szyję—1¼. Czas: 1:41. Tot.: 55:10.

Hoppegarten, 17 października 1937.

Deutsches St. Leger, 30.00 mk. — 2.800 mtr. dla 3 latków.

1. **Abendfrieden**, 3 l. og. (po Ferro i Antonia), gł. St. Graditz, 56 kg. ż. H. Zehmisch.
2. **Blasius**, 3 l. og. st. Waldfried, 56 kg., ż. W. Held.
3. **Elritzling**, 3 l. og. st. Ebbesloh, 56 kg., ż. O. Schmidt.

b. m.: 4. Atis, 5. Laurus, 6. Makrone.

Wygrane: 1½—2½ dług. Czas: 3:00,2. Tot.: 19, 11 i 14:10.

Mediolan, 17 października.

Gran Griterium, 75.000 lirów — 1.500 m., dla 2-latk.

1. **Nearco**, og. gn. (Pharos — Nogara), Tesio Incisa, 58 kg., ż. P. Gubellini.
2. **Gaddo Gaddi**, og. (po Ortello), Tesio Incisa, 58 kg., ż. G. Dell'Acqua.
3. **Aksum**, og. (po Sanzio), Conte L. Visconti, 50 kg., ż. A. Manchetti.

b. m.: Fonzaso (został na starcie).

Wygrane o 2½—6 dł. Czas: 1:36,6. Tot. 12, 12, 16:10.

Pardubice, 17 października 1937.

Wielki Pardubicki Steeple-chase. 108.000 k.c. — 6.900 mtr.:

1. **Norma**, płn. kl. Z. R. Kinsky, 65½ kg. hrabianka Brandis.
2. **Quixie**, płn. wał., st. Quixie, 67 kg., ż. Schlagbaum.
3. **Herold**, płn. wał., v. Altenstadt i O. Lengnik. 67 kg., p. O. Lengnik.

b. m.: 4. Dagger, 5. Wahne i dalszych 10 koni.

Wygrane: o 7 dług. — daleko.

Tot.: 174; 20, 22 i 16:10.

Po raz pierwszy w historii tego najcięższego wyścigu przeszkodowego na kontynencie odniosła wspaniały sukces kobieta, **hrabianka Brandis**, która dosiadała zwycięskiej kl. **Norma**.

Wyścig odbył się wobec 30.000 widzów, przy deszczu i na ciężkim torze.

Z liczby 15 koni startujących tylko 3 konie przeszły cały „parcours" (29 przeszkód — 6.900 mtr.) bez upadku.

Longchamp, 17 października.

Prix du Conseil Municipal, 200.000 fr. — 2.400 mtr.

1. **Sanguinetto**, 4 l. og. (Rialto — Seraphis). Jean Stan, 59½ kg., ż. G. Duforez.
2. **Tonnelle**, 3 l. kl. (po Bubbles), bar. E. de Rothschild, 53½ kg., ż. C. Bouillon.
3. **Nica**, 3 l. kl. (po Nino), R. Lazard, 51½ kg., ż. R. Brethes.

b. m.: 4. Mouston, 5. Sylvanire, dalej: Lorenzo de Medici, Sirtam, Victrix, Aurangzab, Aviator, Via Media, Solmint, Monclo, Zuns.

Wygrane o ¾ d.—szyja. Czas: 2:34.5.

Tot.: 225, 50, 17, 40:10.

Longchamp, 24 października 1937.

Prix Gladiateur, 60.000 fr. — 6.200 m.

1. **Trevisani**, 4 l. og. (Cadum — Trevise III), bar. E. de Rothschild, 57 kg., ż. C. Bouillon.
2. **Quatrain**, 7 l. wał. (po Dark Diamond), R. Bollack, 59½ kg., ż. G. Duforez.
3. **Milfanti**, 6 l. og. (po Priori), G. Alitbol. 61 kg., ź. M. Margot.

b. m.: Brigantin, Verset.

Wygrane o 3 — 1½ dł. Czas: 7:56,1.

Tot.: 14, 11, 16:10.

Prix de la Fôret, 100.000 fr. — 1.400 m., dla 2 l. i st.

1. **Blue Star**, 2 l. kl. gn. (Blue Skies—Heure H.), M-me C. Sampieri, 49½ kg., ż. F. Rochetti.
2. **Asheratt**, 2 l. kl. (po Sunny Trace), bar. E. de Rothshild, 19½ kg., ż. P. Villecourt.
3. **Catherinette**, 3 l. kl. (po Epinard), P. Wertheimer, 61½ kg., ż. W. Johnstone.

b. m.: 4. L'Heure d'Ete.

Wygrane o 2 — 2½ dł. Czas: 1:28,5.

Tot.: 20, 12, 11:10.

Wiedeń, 24 października 1937.

Austria - Preis, 26.000 szylingów — 1.300 m.

1. **Iniga Isolani**, 3 l. kl. (po Graf Isolani i Iniga Jones), st. „Erlenhof", 62 kg., ż. K. Visek. **(koń niemiecki)**
2. **Galleria Brera**, 3 l. kl. st. „Erlenhof", 59½ kg., ż. W. Lacina. **(koń niemiecki)**
3. **Arusha**, 2 l. kl. E. v. Horthy, 53 kg., ż. H. Telstschik. **(koń węgierski)**

b. m.: Pilatus, Credo i Podebrad (został na starcie).

Wygrane: 1—1, czas: 1:20,2.

Tot.: 17, 19 i 45:10.

SPROSTOWANIE:

W Zawiadomieniu o bezpłatnych stanówkach, wydrukowanym na 2 stronie okładki niniejszego numeru, w zdaniu:

„Właściciele klaczy winni ponadto nadesłać pisemne oświadczenie, że w ich stadzie nie było przypadków ronień w r. 1936 i 1937."

winno być:

...nie było przypadków ronień w r. 1937 i 1938.

Na okładce: Polowanie par-force pendzla K. Reille.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Roczne 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19, tel. 9-25-20. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do termine ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. Nr. 31

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

4272 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59

Jest do sprzedania klacz gniada, pełnej krwi 13-to letnia

Gondolière

(Fils du Vent — Gondole)

rosła, koścista, zdatna na matkę, ujeżdżona pod wierzch i w zaprzęgu. Stanowiona ogierem Rheinwein.

Oferty skierowywać: „Jeździec i Hod.", Warszawa, Aleje Ujazdowskie 19 m .4

Do sprzedania

ogier do półkrwi

MIRZA

(Harlekin i Malaga II)

kaszt., urodzony 1933 r., kościsty, prawidłowy, dobrze biegał.

Oferty skierowywać: red. „J. i H." Warszawa, Al. Ujazdowskie 19 m. 4

U W A G A: ogiery po Harlekinie zaznaczają się bardzo dodatnio w hodowli półkrwi.

STAJNIA
15 do 18 boksów
w Konstancinie

komfortowo urządzona z pomieszczeniem dla służby i telefonem na miejscu **do wynajęcia na okres zimowy.**

Warunki do umowy.

Zgłoszenia tel.: **II podmiejska, Skolimów 85**

Długoletni trener stajni „Arabian"

uzyskawszy emeryturę, przyjmie zajęcie jako trener. (Przygotował m. i. czterech derbystów). Poleca go Tow. Hod. Konia Arabskiego, referencje udzieli kierownictwo Stadniny Państwowej w Janowie Podlaskim.

Adres: Stanisław Offman, Janów Podlaski, ulica Bialska Nr 27

W STADZIE KOBYLANY

(poczta i stacja Terespol nad Bugiem województwo lubelskie)

W sezonie kopulacyjnym 1938 roku stanowić będzie ogier:

IMPERATOR

Zwyc. 8 wielkich gonitw imiennych m. in.: Produce, Borowna, St. Leger, W. Warszawskiej i in.

cena stanówki w I roku:
złotych 100

Informacje: J. Łaszkiewicz, na miejscu lub Warszawa-tor wyścig.

